Nr. 265. Piątek, 18 Listopada 1927.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje **20** gr.
Biura Redakcji i Administracji ulica Karmelicka l. 2 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji **21—18.** — Administracji **21—17.**

Prenumerata

miejscowa:		zamiejscowa:	
miesięcznie bez dostawy	4·80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5·30
miesięcznie z dostawą do domu	5·30		

We wszystkich innych państwach **7·00 Zł.**

Ceny ogłoszeń: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 35 m/m.) ogłoszenia zwykłe za tekstem **15** gr., za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. **70** m/m.) nadesłane i nekrologi **40** gr., drobne ogłoszenia za słowo **10** gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15** gr. Cała strona ogłoszeniowa **400 Zł.**
Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.

Od Wydawnictwa.

Wznawiając Wydawnictwo „Gazety Lwowskiej" w dawnym jej typie i zakresie, usiłujemy stworzyć organ, mający być wyrazem myśli państwowej i w potrzebie rzeczowym komentatorem działalności Rządu.

Stojąc poza zgiełkiem wszelakich tarć i waśni stronniczych, „Gazeta Lwowska" przynosić będzie objektywne, źródłowe informacje, dając prawdziwy obraz rzeczywistości narodowego i społecznego życia.

W tym charakterze beznamiętnego informatora i rzecznika zdrowych wyobrażeń z najdalej idącą bezstronnością oświetlać będzie „Gazeta Lwowska" wszelkie zjawiska polityczne, społeczne, kulturalne i ekonomiczne, zdążając do utworzenia pełni przejawów niewyczerpanej energji i pozytywnych dążeń Państwa i Narodu.

Zadaniem naszem przyczynić się do skrystalizowania i pogłębienia orjentacji w sprawach ogólno-państwowych również jak wyprowadzenia myśli z chaosu walk wewnętrznych, sporów i kłótni na drogę, prowadzącą do poznania istotnej Prawdy naszego bytu zbiorowego i jego najżywotniejszych i najdonioślejszych zagadnień.

Kto pragnie żyć i działać na pożytek ogółu w rozwadze i w spokoju, znajdzie w „Gazecie Lwowskiej" doradczynię i towarzyszkę wierną swych obywatelskich usiłowań.

Obejmie też Wydawnictwo nasze jak ongi szeroki zakres spraw międzynarodowych i to wszystko, co stanowiąc istotę duchowego i moralnego życia współczesnego cywilizowanego świata, składa się na całość imponującą dążenia Ludzkości naprzód.

Do spełnienia tego zwartego programu, wpatrzeni w pożytek czytelników naszych i nakazy moralne polityki państwowej, przystępujemy w Imię Boże.

Redakcja „Gazety Lwowskiej".

Prasa a państwo.

Trwałość, budowa i potęga państwa, to najwyższy cel wolnego narodu, któremu musi on umieć wszystko podsegregować, wszystko poświęcić i wszystko wprządz do walki w imię tego celu. Jednym z czynników, powołanych do ciężkiej i zaszczytnej zarazem służby w szeregu obrońców interesu państwa, jest, a przynajmniej być powinna, za naszych czasów, prasa. Ma ona przed sobą zadanie pierwszorzędne orjentowania i uświadamiania ogółu w ten sposób, by w miarę sił stworzyć jeden zwarty front opinji publicznej, będącej w społeczeństwie demokratycznem warunkiem konsolidacji wewnętrznej i powagi na zewnątrz.

I dla tego to właśnie prasa jest nietylko narzędziem, lecz współtwórcą... Rola jej ciągle wzrasta.

Stać na straży myśli, wyobrażeń i nastrojów społecznych, rozjaśniać wątpliwości, rozsiewać zniechęcenie, podtrzymywać energję, wskazywać najprostsze i najpewniejsze drogi do pomnożenia sił narodu, ostrzegać przed ich marnotrawieniem, zachęcać do zgody, do unikania rozłamów i waśni, uczyć ofiarności i posłuchu, stawiać przed oczy obowiązki najpierwsze i najważniejsze zagadnienia zbiorowego bytu — oto wytyczne tej ogromnej a bezustannej pracy, jaką ma pełnić niestrudzenie, świadome swej misji, dziennikarstwo.

Prasie sądzono być niewątpliwie jednym z wychowawców ogółu. Codzień bowiem do ucha szepce miljonom ludzi takie albo inne rady, podsuwa takie lub inne poglądy, dopomaga w myśleniu, ułatwia segregowanie i ocenę zjawisk, budzi entuzjazm, podnieca, to znów przejmuje dreszczem gniewu, oburzenia, wstrętu. Jest wielkim przewodnikiem śród strasznego zamętu współczesnego życia, drogowskazem, wskazującym najprostsze pośród niego ścieżki Jest dla olbrzymich mas jedynym nieraz bodaj podręcznikiem politycznym, ekonomicznym i społecznym... Zastępy całe przymują na wiarę to, co im dziennik przynosi. Krytycznie czytają go wyłącznie najbardziej oświeceni, świadomi spraw publicznych głębszego podłoża.

Masy najczęściej patrzą na świat przez okulary, jakie im wkłada ulubiona gazeta. Z niej czerpią nietylko wiadomości, lecz gotowe już pojęcia i sądy.

Taki to jest przeogromny wpływ prasy a w związku z tem, jej zdolność działania, źle lub dobrze. Nikt tak jak ona nie może z tłumów ludzkich uczynić karnego, idącego mądrze ku jutru, dzielnego zastępu, lub rozproszkować go, rozłożyć, zdemoralizować. Zależy to od ducha, jaki bije z tych szpalt zadrukowanych, będących w każdym ręku, narzucających swe zdanie bez ustanku. Ten duch, to lek potężny i pomoc lub trucizna, ten duch, to zdrowszy sens i jasne zrozumienie sytuacji narodu lub przeciwnie, zaczyn fatalny malkontencji, przegryzającej dusze.

Państwo dźwiga się wwyż lub chyli do upadku w zależności od tego najważniejszego niewątpliwie tworzywa, jakiem jest umiejętność zespolenia się z całokształtem dążeń jego i potrzeb — większości obywateli. W tej dziedzinie prasa staje się wielkim, niezastąpionym sojusznikiem tych, co państwem rządzą, co byt jego chcą oprzeć o trwałe fundamenty, co narodu wodzami są i kierownikami. Wspomagać ich w wysiłkach dla pomyślności wszystkich lub wysiłkom tym ciągle nowe stawiać przeszkody prasa może bardziej od wszystkich innych sprężyn, poruszających myśli ludzkie i kształcących psychikę narodu.

Suggestje prasy mają dla życia państwa i jego normalnego rozwoju walor wyjątkowy. O tem wie każdy, kto zdaje sobie sprawę z procesu krystalizowania się zapatrywań ogółu, będących tak ważkim, tak niezastąpionym czynnikiem w osiąganiu realnych zdobyczy wspólną wszystkich zdeklarowaną wolą.

Wolę czynu i rozumienie jasne potrzeb państwowych wpaja w ogół najsnadniej to uczciwe, codziennie drukowane, słowo o ile jest wyrazem troski o dobro istotne, całego narodu, we własnym żyjącego domu. Dom ten, raz zbudowany, ciągle wzmacniać musimy, dbając o jego ład i czystość. To przypominać należy każdej chwili. Nie czynić zamętu i rozsadzać niescementowane jeszcze niejednokrotnie zręby. To przypominać trzeba szczególniej społeczeństwu, którego dojrzałość polityczna jest niedostateczna a wychowanie od niedawna zaledwie na racjonalne wchodzi tory. I w tym względzie szczerze patrjotycznej prasy nic nie zastąpi.

Ona to właśnie uprawia zwolna grunt pod najlepsze i najszlachetniejsze zasiewy. Ona tłómaczem jest poczynań, na których skutek z cierpliwością i statecznością męską trzeba umieć czekać. Ona doradza spokój i rozwagę w opresji lub zespolenie sił w jednym kierunku. Ona uczy tolerancji wzajemnej, wciąż głosząc wielką prawdę solidarności narodowej. Ona otwiera oczy na rzeczywistość i zdziera z nich łuskę złud.

I współdziałanie takie prasy jest dla państwa bez ceny. Staje się ono jednem ze spoideł wewnętrznych, koordynuje myśli, uczucia i dążenia, skupia, łączy, jednoczy.

Wprost przeciwnie się dzieje, gdy drukowane słowo idzie w służbę interesów cząstkowych, tendencji odśrodkowych poszczególnych grup, partji i odłamów, w swoje egoistyczne jedynie zapatrzonych cele, gdy prasa, takich dążeń będąca wyrazem, budzi wciąż podejrzliwość, niewiarę i nie-

JERZY BERNANOS.

„Pod słońcem szatana".

Autoryzowany przekład Aleksandra Wata.

I.

Oto godzina wieczorna, ulubiona godzina P. J. Touleta. Oto widnokrąg, który się rozpina — na zachodzie wielki obłok ze słoniowej kości, a od zenitu do ziemi niebo zmierzchowe, niezmierzona samotność, samotność, już zmrożona, pełna płynącej ciszy. Oto godzina poety, który destylował w sercu życie, by wydobyć zeń skrytą esencję, wonną i zatrutą.

Już się porusza w cieniu ludzka gromada tysiącręka, tysiącwarga. Już ulica otrząsa się i łyska... I on podparłszy się na łokciu nad marmurowym stolikiem, patrzy jak noc wschodzi — jak lilja.

Oto godzina, o której zaczyna się historja Germaine'y Malorthy z gródka Terningues w Artois. Ojciec jej był jednym z owych Malorthy z Boulogne, którzy stanowią dynastję młynarzy i mączarzy, ludzi tej samej mąki, biorących dobrą miarkę z worka zboża, lecz rzutkich w interesach i żyjących dostatnio. Malorthy ojciec pierwszy przesiedlił się do Campagne, tamże się ożenił i, zamieniwszy żyto na jęczmień, robił politykę i piwo, jedno i drugie dosyć kiepsko. Mączarze z Deouvres i z Marquise mieli go odtąd za niebezpiecznego fiksata, który skończy o kiju, okrywszy wprzódy hańbą honor kupiectwa, domagającego się przecież wyłącznie rzetelnego profitu. „Jesteśmy liberałami z ojca na syna" mawiali, chcąc przez to powiedzieć, że są kupcami bez zarzutu... Albowiem rewolucyjny doktryner, którym czas igra z głębokiem szyderstwem, wydaje na świat wyłącznie safandułów. Duchowa potomność Blanqui zaludniła rejestry cywilne, a zakrystje są zapełnione epigonami ojca Lamennais.

Miasteczko ma dwóch panów. Lekarz wojskowy Gallet, wykarmiony na brewiarzu Raspaila, deputowany z okręgu. Z wyżyn swej karjery spoziera melancholijnie na raj utracony mieszczańskiego życia, na swą małą obskurną mieścinę, na rodzinny salon z zielonego rypsu, gdzie wzdęła się jego nicość. Wierzy święcie, że stanowi niebezpieczeństwo dla porządku społecznego i własności i, ubolewając nad niemi, spodziewa się przedłużyć ich drogą agonję swem uporczywem milczeniem i nieobecnością.

— Nie ocenia się mnie po sprawiedliwości — zawołał pewnego razu ten upiór z uderzającą szczerością. O tak, w tem sercu żyje czułe sumienie.

W tymże czasie i w temże miejscu pan markiz de Cadignan wiódł życie króla bez państwa. Był w toku spraw wielkich za pośrednictwem kroniki światowej w Gaulois i politycznej w Revue des deux Mondes i żywił ambicje wskrzeszenia we Francji zapomnianego sportu polowania z ptakami. Niestety kupione za drogie pieniądze wątpliwe sokoły norweskie znamienitej rasy zawiodły nadzieje markiza i porobiły spustoszenia w jego spiżarniach. Więc ukręcił łby kawalerom teutońskim i jął się tresury skromnych krogulców do łowów na skowronki i sroki. W trakcie tego uganiał się za dziewczynkami; tak przynajmniej głosiła fama — złośliwość publiczna musiała się zadowolić obmową i pokątnemi plotkami, albowiem jegomość kłusował na własny rachunek, niemy na tropie jak wilk.

II.

Ojciec Malorthy miał od żony córkę, którą zrazu przez gorliwość republikańską chciał nazwać Lukrecją. Bakałarz miejscowy, w dobrej wierze biorąc oną cnotliwą jejmość za matkę Grakchów, wypalił przy okazji krótką orację w której przypomniał, iż przed nim Wiktor Hugo sławił był szczytną jej pamięć. Niestety proboszcz, mający w tej kwestji jakieś wątpliwości, wymagał opinji biskupa. Popędliwy piwowar chcąc nie chcąc pogodził się z faktem, iż córkę jego ochrzczono imieniem Germaine. — Nie ustąpiłbym, gdyby szło o chłopca — rzekł — ale dziewczyna...

Dziewczyna rozpoczęła rok szesnasty.

Pewnego wieczoru w czasie kolacji Germaine weszła do pokoju, niosąc szkopek pełen świeżego mleka. Naraz w dwu krokach od progu stanęła, zachwiała się i zbladła.

— Ola Boga! — zawołał Malorthy — dziecko mi mdleje!

Biedna dziewczynka złożyła ręce na brzuchu i zalała się łzami. Przenikliwe spojrzenie matki skrzyżowało się ze wzrokiem córki.

— Zostaw nas na chwilę, ojcze — rzekła.

Jak to zwykle bywa po tysiącznych podejrzeniach ledwie przyznawanych, prawda wybuchła znienacka. Prośby, groźby i nawet uderzenia nie mogły nic wydusić z upartej dziewczyny prócz łez dziecięcych. W takich tarapatach najbardziej tępa ukazuje jasność umysłu i zimną krew — przejawy wzniosłego instynktu. Gdzie mężczyzna bywa zakłopotany, tam ona milczy. Wie bowiem, że podniecając ciekawość rozbraja gniew.

Tymczasem po ośmiu dniach Malorthy między dwoma pociągnięciami ze swej dobrej fajki, odezwał się do żony:

— Jutro idę do markiza. Mam pomysł. Domyślam się wszystkiego.

— Do markiza! — zawołała — Antoni, pycha się zgubi. Ośmieszysz się tylko.

Lecz nazajutrz, gdy siedział w głębokim fotelu skórzanym w przedpokoju swego domniemanego przeciwnika, uprzytomniał sobie naraz własną nierozważność, skoro gniew ostygł — „posuwam się za daleko" — szepnął do siebie.

Wierzył jednak że, potrafi załatwić tę sprawę jak wiele innych z chłopską przebiegłością i zarazem bezstronnie. Przecież po raz pierwszy namiętność przemówiła głośniej i w mowie nieznanej.

Jakób de Cadignan przekroczył podówczas dziewiąty półkrzyżyk. Średniego wzrostu, zaokrąglony przez swe lata, nosił o każdej porze roku ubranie z bronzowego aksamitu, dodające mu ociężałości. A jednak umiał oczarowywać osobliwym wdziękiem i wiejskiem ugrzecznieniem, któremi posługiwał się z genialną nieomylnością. Jakkolwiek starał się wydawać gwałtownym, upartym a nawet nieco gburowatym — jak przeważnie ci, co żyją w pętach rozkoszy i w obecności rzeczywistej czy zmyślonej towarzyszki — zdradzał się w mowie; głos jego był bardzo bogaty w odcienie i łączył z wybuchowością rozpieszczonego dziecka, przenikliwość, czułość i tajemniczość. Odziedziczył nadto po matce Irlandce bladobłękitne oczy, przeźroczyste bez głębi, pełne lodowatego blasku.

(C. d. n.)

chęć różn., zniechęca i podjudza. Wówczas staje się ona wielkim państwa wrogiem, namiętnym i nieprzebierającym w środkach, nieubłaganym i zaciekłym. I podejmuje robotę burzycielską, odbijającą się na pomyślności wszystkich. W życie państwowe wciska się bowiem gad nieufności wzajemnej i tumaniąc umysły kłamstwem zazwyczaj lub ukazując mu tylko jedną stronę rzeczy co raz bardziej znieprawia je, ogłupia i oślepia.

Taka prasa zdolna jest ściągać klęski jedynie i siać burzę. Krótkowzroczność jest jej wybitną cechą. Nie patrzy ona dalej jutra zazwyczaj a i to widzi w fantastycznych kolorach. Przepowiednie posępne to jej zwykła metoda. Szafuje niemi na prawo i na lewo, wszystko, co jest, potępia i zohydza, nie licząc się nawet z wrażeniami śród obcych. Na tem tle rodzi się bez liku fałszywych pojęć, które razem składając się na chaos, zgęszczają atmosferę polityczno-moralną, utrudniają twórczość państwową i pracują na szkodę narodu. Państwo wówczas zwalczane jest od środka. Najgorsza to i najniebezpieczniejsza walka, walka zaiste samobójcza...

W dzisiejszym odcinku powieściowym „Gazety Lwowskiej" rozpoczynamy druk powieści młodego pisarza francuskiego Jerzego Bernanos'a: „Pod słońcem szatana". Książka ta, która niedawno pojawiła się na półkach księgarskich, wywołała wśród poważnej krytyki literackiej francuskiej wszystkich kierunków wielkie poruszenie i zdobyła wstępnym bojem rozgłos jej autorowi. Jest to katolik, uderzający pięścią w grzech, ukazujący go z potężną prawdą. Krytyka polska nazywa powieść tę „dymiącym dokumentem krwawej rozprawy współczesnego świętego z szatanem".

Dzieło Bernanos'a to księga pełna życia i myśli. Dzieje nieszczęśliwej Mouchette i księdza Donissan, „świętego z Lumbres", przedstawione zostały przez autora z plastyką pełną dramatycznej siły. Wszystko to proste i głębokie, napręża ciekawość i porusza szereg problemów pierwszorzędnego znaczenia.

Dziwny, niezwykły utwór Bernanos'a jest niby krzak gorejący wewnętrznym ogniem, pali on myśl i duszę.

Przekładu „Pod słońcem szatana" z francuskiego oryginału, na podstawie zezwolenia autora dokonał znany literat warszawski p. Aleksander Wat. Przekład to naprawdę artystyczny.

Kwestja polsko-litewska.

Jej początek. — Jej przebieg. — Jej stan obecny.

I.

Terytorjalnie jest ona — kwestja polsko-litewska — o wiele węższa niż np. kwestja polsko-białoruska. Podczas gdy dziewięć (mniej więcej) miljonów białorusinów poczytuje za swój etnograficzny teren ogromną połać byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego od Białegostoku aż po Rżew nad Wołgą, od brzegów Dźwiny na dawnych Inflantach Polskich aż niemal po sam Czernihów — dwa i pół miljona Litwinów wpartych zaledwie w skrawek byłego państwa Jagiełły, przylegający do Bałtyku, przelewa się bardzo już tylko nieznacznie przez brzegi teraźniejszej, niepodległej i suwerennej Republiki Litewskiej, obficiej nieco w Prusy wschodnie, a szczypta zaledwie nieznaczna w oba sąsiadujące z Litwą niepodległą powiaty województwa Wileńskiego, w powiat Święciański i Lidzki.

Atoli ta „węższa" od białoruskiej kwestja litewska tkwi w boku naszym o wiele boleśliwszą drzazgą, niż cała białoruska irredenta, jątrzona nieustannie od strony Mińska przez Rosję sowiecką. O kwestji litewskiej można to powiedzieć, co rzekł królowi Łokietkowi na pobojowisku pod Płowcami rycerz Sarjusz z jelitami żelazem starganemi: „Mniej, o królu, pierś mi bodą te krzyżackie strzały, niż zły sąsiad, co niezgodą toruje żywot cały..." Ten czterowiersz z któregoś Śpiewu Historycznego Niemcewicza możnaby jako motto położyć — na nieszczęsnej granicy polsko-litewskiej o 20 kilometrów (w linji powietrznej) od Wilna.

Do zbytku często powtarzano, że „kwestję litewską" wywołał na lat jeszcze sporo przed wojną, rząd rosyjski, pragnąc nią zaszachować polski ruch narodowy „na Litwie" (jak wyrażano się, mając na myśli ziemie b. Wileńskiego Księstwa Litewskiego, nie zaś żadne specjalne etnograficzne terytorjum; osobliwie Wileńszczyznę zwano popularnie „Litwą", a wszystkich Polaków z Wileńszczyzny „Litwinami"). Potem utarło się mówić, że kwestję litewską „stworzyły" podczas wojny okupacyjne władze niemieckie, wygrywając Litwinów przeciwko Polakom, bojąc się elementu polskiego a lekce sobie ważąc Litwinów.

Zarówno jedne jak drugie przekonanie jest gruntownie mylne.

Historycznej unji polsko-litewskiej zadał pierwszy, niemal już śmiertelny cios: rozbiór doszczętny Państwa Polskiego, dawnej Rzeczypospolitej. Oczywiście: **duch** byłej Unji horodelsko-lubelskiej przetrwał, aby się tak wyrazić jej materjalną powłokę i jeszcze przez dziesiątki lat pulsował ...np. w rewolucyjno-powstańczych poczynaniach — niestety w ogromnej przewadze: ziemiańsko-polskich. Trzeba jednak mieć odwagę powiedzieć, że 150 lat **niebytu** Polski państwowej rozluźniło do bardzo a bardzo znacznego stopnia pryncypalną formę jej ustroju państwowego.

Jest jeszcze drugi kamień węgielny, który rzuciło życie samo pod teraźniejszy stosunek suwerennej Litwy do znów suwerennej Polski. Niemal cała teraźniejsza kwestja polsko-litewska wyrasta z podłoża socjalnej walki klasowej. Przez usta zarówno teraźniejszej inteligencji litewskiej najistotniejszej, jak przez usta najzapaleńszych litewskich nacjonalistów przed i powojennych, przemówił lud litewski, przeciwstawiający się warstwie czy klasie szlachecko-ziemiańsko-polsko-obszarniczej. Trzeba znowu tej niezaprzeczonej prawdzie śmiało zaprzeć w oczy.

Oczywiście, że prąd czysto nacjonalistyczny nurtował i nurtuje ruch „odrodzeniowy" litewski. Jakżeby miał nacjonalizm, gorączkujący dziś wszystkie mniejsze narody, ba, plemiena i szczepy świata, ominąć jedynie naród litewski, właśnie budzący się do państwowego życia! Lecz szowinizm, nacjonalizm, a choćby tylko czystej i szlachetnej krwi patrjotyzm nawet w połowie nie jest tak potężną dźwignią obecnej antypolskiej polityki Litwy suwerennej, jak — interes mas. A dziś, jak wiadomo, interesowi mas podporządkowuje się wszystko, nawet t. zw. „ogólno-ludzkie ideały".

Dzisiejsza kwestja litewska jest nieskończenie daleką od kwestji litewskiej z roku 1386-go. Wówczas, w rozumieniu Spytków z Mielsztyna i Janów z Tarnowa, owych niepospolitych statystów i dyplomatów na dworze krakowskim, których — jak wyraża się Długosz — „większą i rozsądniejszą część stanowili panowie z Małopolski", była kwestja litewska **par excellence** polityczną; dziś jest kwestją sowiecką. Jest jawnym i gwałtownym odruchem walki klasowej, nader przecież rewolucyjnej ekstyrpacji arystokratycznych elementów niepolskich z plebejskiego gruntu etnograficznego na Łotwie dzisiejszej, w przedwojennej Liflandji i Kurlandji.

Owóż i przy ewentualnem rozwiązywaniu kwestji polsko-litewskiej — co, rzecz prosta, pierwej lub później musi nastąpić — wypadnie myśleć przedewszystkiem kategorjami socjalnemi... a do znacznego stopnia ekonomicznemi. Reszta się znajdzie — sama. Jeżeli ma dojść do porozumienia między Litwą a Polską — a musi dojść do tego — nie rozbije się z pewnością to porozumienie o żadną sprawę „narodową". Zaspokojony — w sprawiedliwej mierze — interes mas, zmruży oczy na każdą... okazję do narodowych manifestacyj, pod których mrok i majestat tak skwapliwie teraz się schrania.

Stosunek tu dawny Litwy do Polski nie ma nic wspólnego z żadnym „separatyzmem". Odseparowanie się polityczne, państwowe Litwy od Polski, jest faktem dokonanym. Separatyzm zaś w formie „krajowej" (który nie należy identyfikować z tak marnym dziś „racjonalizmem") tu niema żadnej zgoła cechy politycznej. Jest w dodatku — jak za czasów Mickiewiczowskich — kierunkiem ideowym a raczej właściwością sentymentu najlepszych Polaków z kresów północno-wschodnich Polski powojennej.

Na ostatek, pragnąc dobrze orjentować się wśród perypetyj i ewolucyj kwestji polsko-litewskiej, trzeba wciąż mieć na uwadze, że dzisiejsza suwerenna Republika Litewska nie grałaby i setnej roli, którą obecnie gra, gdyby — subjektywnie i państwowo słaba niezmiernie, nie była **objektem międzynarodowym**, używanym do najróżnorodniejszych natactw i „interesów" przez mocarstwa prowadzące na własną rękę własną politykę na szerokiej arenie. Chwilowe też stanowisko Litwy względem Polski nie wy[illegible]a najczęściej z jej własnej chęci i woli; jest produktem tej lub owej konfiguracji interesów i posunięć na widowni polityki międzynarodowej. Za niejeden krok, za niejedno posunięcie, nie czyńmy odpowiedzialną „Republiki Litewskiej", tego lub owego jej rządu. Równie też wszelakie nasze posunięcia w kwestji polsko-litewskiej nie dadzą się pomyśleć bez ścisłego, onego związku z ogólną, międzynarodową sytuacją polityczną — w Europie, a może i po za nią.

Oto cośmy uważali za niezbędne podkreślić przed zapuszczaniem się w dzieje kwestji polsko-litewskiej oraz w nielada labirynt jej teraźniejszego stanu. **Cz. J.**

.. *no*

Wybory gdańskie.

(Korespondencja wł. „Gazety Lwowskiej").

Gdańsk, w listopadzie.

Niewielkie terytorjum wolnego miasta Gdańska z okazji wyborów do „Sejmu" gdańskiego, przedstawiało rzadko gdzie napotykany obraz rozbicia wyborczego. Zgłoszono nie mniej nie więcej jak 21 list partyjnych z kandydatami, z których dwie przed terminem głosowania zostały wycofane z powodu pewnych nieformalności. Pozostało list więc 19, suma więc aż nadto pokaźna.

Jest rzeczą jasną, że stare partje polityczne, a więc narodowcy niemieccy, centrowcy, rozbite w tym wypadku grupy liberalne, socjaliści, komuniści, wystąpili do walki wyborczej. Polacy wystawili jednolitą skonsolidowaną listę. Lecz poza temi ideowymi ugrupowaniami w spisie list spotykamy się z tak dziwacznymi nowotworami, jak „Powszechna partja rentjerów", „Grupa pracodawców", „Gdańska partja właścicieli domów", „Zawodowi rybacy", „Partja lokatorów i wierzycieli" i t. d.

Nienaturalne to rozbicie ma swoje, sięgające głębiej przyczyny.

Najważniejszą z nich jest fakt, że Gdańsk dotąd niezupełnie jeszcze przyzwyczaił się do nowego swego położenia, wytworzonego przez traktaty pokojowe i skłaniającego wolne miasto do korzystnego dlań zgodnego współżycia z Państwem Polskiem. Gdańsk faktycznie wyszedł poza orbitę politycznych i ekonomicznych stosunków, panujących w państwie niemieckiem, ale dotąd jeszcze nie zdał sobie z tego dostatecznie sprawy i nie wyciągnął jedynie właściwych konsekwencji. Partje polityczne w rzeszy niemieckiej usilnie zabiegają o utrzymanie łączności z pokrewnemi im ideowo ugrupowaniami na terenie wolnego miasta. Cały szereg niemieckich posłów nacjonalistycznych, jak p. Schlange-Schöningen i inni, przyjeżdżali na propagandę do Gdańska, podobnie czynili socjaliści z Prezydentem parlamentu Rzeszy Loebem na czele. Przez pewien czas i ludowcy Stresemanna mieli w Gdańsku odpowiednik w grupie dra Blaviera, ale ten zbyt sztuczny związek rozchwiał się szybko. Do wyborów gdańskich prasa niemiecka przywiązywała wielkie znaczenie.

Wybory do trzeciego przedstawicielstwa gdańskiego przekreślają rezultat uzyskany przy drugich wyborach, przy których nacjonaliści rozszerzyli swój stan posiadania kosztem lewicy, a przedewszystkiem socjalistów. Wzrost wpływów nacjonalistycznych wyraził się w wyborze Senatu prawicowo-centrowego, stawiającego przeszkodę niezbędnemu dla wolnego miasta uregulowaniu przyjaznych stosunków z Polską, na którego potrzebę zwraca uwagę zarówno prasa socjalistyczna jak i lewicowo-liberalna.

Socjaliści z wyborów dnia 13 b. m. wyszli zwycięsko, powiększając w stosunku do poprzednich wyborów liczbę głosów z 40.000 na 61.700 i podnosząc ilość mandatów z 30 na 42. Głównymi poszkodowanymi są narodowcy niemieccy, którzy z 44.500 głosów spadli na 35.800, co się wyraziło w skurczeniu ilości ich mandatów z 33 do 25. Liberali do wyborów wystąpili podzieleni na lewicę z byłym senatorem Jewelowskym i dyrektorem Stoczni gdańskiej prof. dr. Noem, zwolennikami porozumienia z Polską, na czele. Lecz obok tych prawdziwych liberałów i rzetelnych demokratów na arenie wyborczej znaleźli się i secesjoniści liberalni ze sfer urzędniczych i prawicowo-narodowi liberali, którzy nawet odnieśli relatywny sukces, zdobywając 5 mandatów, gdy liczba przedstawicieli lewicy liberalnej spadła z 6 na 4. Zanotować również należy wzrost mandatów centrowych z 15 do 18. Spadek mandatów polskich z 5 na 3 należy traktować jako fakt przejściowy i przypadkowy, a więc nie mający większego znaczenia na przyszłość. Horoskopy jej na podstawie ogólnego rezultatu wyborów, przedstawiają się wcale zadawalniająco.

Z dwu głównych zapaśników, socjaliści zwolennicy porozumienia z Polską, rozgromili nacjonalistów, którzy ze względów niemających nic wspólnego z dobrem wolnego miasta, przeciwstawiali się prowadzeniu tej jedynie rozsądnej i korzystnej dla Gdańska polityki. Socjaliści w 3 Volkstagu będą partją najsilniejszą, wywierającą wskutek tego wpływ przyciągający na grupy mniejsze, a więc na centrowców i liberałów. Od udziału w rządach wolnego miasta trudno ich będzie odsunąć. Oportunistyczne drobne grupy gdańskie z pewnością zastosują się do ostrzeżenia, danego im przez wyborców.

I dlatego, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, obecne przedstawicielstwo gdańskie i Senat, który przez nie będzie wybrany, — spodziewać się należy — będą prowadziły politykę bardziej zgodną z interesami i położeniem politycznem i ekonomicznem wolnego miasta.

W Polsce taki obrót rzeczy z pewnością będzie przyjęty z wielkiem zadowoleniem.

R. H.

Zbiory rapperswilskie w Warszawie.

Rok 1927 upamiętni się na zawsze w dziejach kultury polskiej. Po wielu latach przymusowego pobytu na obczyźnie, powróciły oto nareszcie do kraju bezcenne pamiątki narodowe oraz zbiory bibjoteczne i archiwalne, przechowywane od 1870 r. w zamku rapperswilskim, na ziemi wolnych Helwetów, w oczekiwaniu chwili, gdy — w myśl aktu fundacyjnego — przejąć je będzie mógł na własność rząd narodowy niezależnej Polski. Opinja publiczna domagała się zwrotu tych skarbów od pierwszych chwil odbudowy niepodległości kraju, ale częste zmiany rządów i trudności wynalezienia odpowiedniego dla zbiorów tych lokalu, odwlóczyły wciąż ostateczną decyzję. Dopiero za rządu obecnego trudności te zostały szczęśliwie pokonane i cała bogata zawartość Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu przewieziona została do Warszawy.

Sama uroczystość przewiezienia tych zbiorów odbyła się bez wielkiej pompy, ale w warunkach poważnych i podniosłych.

W dniu 2-im października odbyło się wyjęcie serca Kościuszki, przechowywanego w specjalnej urnie w kaplicy zamkowej. Tegoż dnia zorganizowany został przez posła polskiego w Szwajcarji. p. Modzelewskiego, bankiet pożegnalny dla przedstawicieli władz i społeczeństwa szwajcarskiego, które w ciągu lat blisko sześćdziesięciu dotychczasowej egzystencji Muzeum, otaczało je stałą i niezmienną życzliwością. Oprócz gospodarza zebrania, przemawiali tu: landamman kantonu St. Gallen, dr. Maechler oraz prof. Ermatinger, podkreślając siłę twórczą idei, która stworzyła instytucję tak już zasobną i przez tyle lat świadczącą przed światem o pulsujących wciąż żywo aspiracjach narodu polskiego do niepodległego bytu.

Wyjazd z Rapperswilu nastąpił w dniu 10 października. Zbiory muzealne, bibljoteczne i archiwalne znalazły pomieszczenie w 14 wagonach towarowych. Specjalny zaś wagon osobowy wiózł w głównym przedziale środkowym urnę z sercem bohatera z pod Racławic, wracającem po tylu latach na łono ziemi rodzinnej. Oprócz dra Adama Lewaka, dyrektora bibljoteki rapperswilskiej, oraz p. Brokla, delegata dyrekcji zbiorów państwowych z Warszawy, jechali również w wagonie tym dwaj oficerowie szwajcarscy, jako warta honorowa przy urnie z sercem Kościuszki. Nadto przedstawiciel miasta Rapperswilu towarzyszył transportowi aż do stacji pogranicznej Bux.

Pożegnanie ze strony ludności miejscowej było bardzo serdeczne. Wszystkie dzwony rapperswilskie rozdzwoniły się przy wyjeździe. Gmina miejska złożyła piękny wieniec, a dzieci szkolne rzucały kwiaty do wagonu, wiozącego serce niezapomnianego bohatera.

Cały transport skierowany został do Polski, jako przyspieszony pociąg towarowy, drogą na Insbruk, Salzburg, w pobliżu Wiednia, potem na Bogumin do pierwszej stacji polskiej w Zebrzydowicach. Skutkiem znacznego opóźnienia pociągu, nie doszło do skutku projektowane tu uroczyste przyjęcie drogich pamiątek. Zamiast w południe, jak pierwotnie planowano, pociąg przybył tu dopiero o 11-tej w nocy. Serdeczne powitanie zgotowali jednak samorządni miejscowi kolejarze oraz robotnicy, wracający z pracy.

Do Warszawy przybył pociąg w dniu 15 października. Urnę z sercem Kościuszki przewieziono zaraz uroczyście do kaplicy

zamkowej. Zbiory muzealne skierowano również do zamku. Natomiast bibljoteka wraz z archiwarjami ulokowane zostały w przestronnym i widnym gmachu dawnej Podchorążówki, gdzie tworzyć będą część odrębną Centralnej Bibljoteki Wojskowej do czasu wybudowania specjalnego gmachu na powiększenie będącej już w stadjum organizacji wielkiej Bibljoteki Narodowej.

O bogactwie tych zbiorów bibljoteczno-archiwalnych dają niejakie pojęcie cyfry następujące. Sama bibljoteka zawiera około 92 tysięcy tomów. Podstawą jej i główną wartość tworzą druki emigracyjne XIX. w., zebrane wnajpełniejszym możliwie komplecie. Oprócz książek i broszur, są tu roczniki czasopism, których Warszawa dotychczas nie posiadała niemal zupełnie. Dział archiwalny zawiera od 5 do 6 tysięcy numerów. Są [illegible] i liczbie rzeczy nieocenionej wartości, jak t. zw. Archiwum Rządu Narodowego z r. 1863, zbierane przez dra Artura Wołyńskiego, jak „Teki A. Mieleszki-Maliszkiewicza (10 wielkich albumów, zawierających oryginalne odezwy, numery czasopism, fotografje, wycinki z dzienników, — wszystko dotyczące powstania 1863 r.), dalej papiery po [illegible] Okszy-Orzechowskim, ajencie dyplomatycznym Rządu Narodowego w Konstantynopolu, a wśród nich oryginalne dokumenty z czasów t. zw. „Konfederacji Polskiej" z r. 1877.

W dziale rękopisów, dyplomów i autografów, również, z powodu braku sił pomocniczych, nieskatalogowanym dotychczas ostatecznie, znajduje się około 27 tys. numerów. Mieszczą się tu m. in. ogromne zbiory korespondencyj po Leonardzie Chodźce i Krystynie Ostrowskim, obfitujące w autografy niemal wszystkich wybitniejszych przedstawicieli naszej wielkiej emigracji.

Sztychów i rycin jest 22.735 sztuk, w tej liczbie znakomite dzieła Falcka, Kondiusa, Polabelli oraz komplet utworów Antoniego Oleszczyńskiego. Fotografij posiada zbiór rapperswilski 9.690, przeważnie emigrantów, zwłaszcza z 1863 r., nut — 1.147, m. in. sporo autografów; wreszcie map — 1.433, naogół bardzo dobrze zachowanych, dużo jest zwłaszcza ze zbioru Chodźki, najwięcej z XVII. i XVIII. w., choć są i z wieku XVI-go.

Ten ogromny zbiór jest dziełem zbiorowem całej niemal emigracji polskiej. Podwaliny założył fundator Muzeum, Władysław hr. Plater, w r. 1870; zasilali go następnie członkowie Rady Muzealnej: Józef Ignacy Kraszewski, Agaton Giller, Stefan Buszczyński, Henryk Bukowski, wspierali dalej darami i zapisami wymierający kolejno działacze emigracyjni. Nawet wielka wojna światowa nie przerwała tego dopływu. Już po r. 1918-ym przybyły do zbiorów większe dary: bibljoteka „Ogniska Polskiego" w Genewie — ok. 4.000 książek, bibljoteka Towarz. młodzieży postępowej polskiej w Zurychu — ok. 2.500.000 tomów; z Tow. „Polonia" w St. Gallen ok. 800 t.; po ś. p. Wacławie Gasztowcie z Paryża, za pośrednictwem jego syna, p. Tadeusza Gasztowta, ok. 3.000 numerów — książki, rękopisy, sztychy, m. in. akty Tow. Demokr. Pol. z lat 1846-48; po ś. p. Hipolicie Obryckim z Paryża ok. 2.000 numerów — książki i sztychy emigracyjne; dalej szereg przedmiotów pamiątkowych po ś. p. Dybowskiej, książki i pamiętniki po ś. p. Bron. Kozakiewiczu i t. d.

Dzięki energji zarządu bibljoteki, dział rekopisów i archiwaljów został już uporządkowany i od 1 listopada czytelnia otwarta jest do użytku pracowników naukowych. Wyładowywanie książek ze skrzyń jest już również na ukończeniu i prawdopodobnie w dniu 29 b. m. nastąpi otwarcie bibljoteki.

Stolica kraju pozyskuje w ten sposób zbiór ogromnej wartości, nieocenione źródło materjałów historycznych do dziejów, zwłaszcza naszych powstań narodowych oraz naszej emigracji. Żywić należy nadzieję, że zainteresowanie ze strony społeczeństwa wyrazi się nietylko w korzystaniu z tych zbiorów, ale i w dalszem, systematycznem powiększaniu ich drogą nadsyłania nowych wydawnictw oraz legowania przechowywanych dotychczas w rękach prywatnych archiwaljów i rękopisów. W dobrych warunkach lokalnych, pod staranną fachową opieką, dokumenty te znajdą nietylko trwałe zabezpieczenie przed zmiennemi kolejami losu, ale stać się mogą cennym materjałem dla przyszłych prac historycznych.

Obecny stan zbiorów ściśle muzealnych oraz projekty co do dalszych losów zamku rapperswilskiego zasługują na osobne omówienie.

E. M.

KRONIKA.

Czwartek 17. listopada rzym.-kat. Salomei — gr.-kat. Joannyka.

TEATR WIELKI.

Czwartek 17 bm. „Rigoletto", gość. występ Dymitra Smirnowa.

Piątek 18 bm. „Wśród sukien roztańczonych".

Sobota 19 bm. o godz. 3.30 popol. „Młynarz i jego córka", ceny najniższe popoł.

Sobota 19 bm. o godz. 7 wiecz. „Lohengrin".

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 17 bm. „Najpiękniejsza z kobiet".

Piątek 18 bm. „Król Kawy".

TEATR MAŁY.

Czwartek 17 bm. godz. 7.30. „Aaa...! proszę siadać"!!! Wielka Rewja warszawska. Premiera.

Piątek 18 bm. godz. 7.30. „Aaa...! proszę siadać". Rewja warszawska.

Sobota 19 bm. godz. 4-ta popoł. „Kot w butach", przedstawienie dla dzieci.

Sobota 19 bm. godz. 7.30 wiecz. „Aaa...! proszę siadać". Rewja warszawska, (po raz przedostatni).

Niedziela 20 bm. godz. 12-ta w południe „Kot w butach", przedstawienie dla dzieci.

Niedziela 20 bm. godz. 4-ta po południu „Aaa...! proszę siadać". Rewja warszawska (ceny zniżone).

Niedziela 20 bm. godz. 7.30. pożegnalny występ rewji warszawskiej „Aaa...! proszę siadać".

W prasie zjawiła się wiadomość, że zamierzone są przez Komisarza Rządu liczne posunięcia do wyższych grup uposażeniowych i powiększenia etatów. Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Komisarz Rządu pracuje obecnie nad ustaleniem etatów, dąży przytem do ograniczenia ilości ich, co da się osiągnąć przez uproszczenie przewiekle biurokratycznego toku urzędowania. W związku z uwagami Komisji lustracyjnej zajdzie konieczność podziału agend dwu wydziałów: podatkowego oraz oświaty i kultury (ze względu na organizacyjną celowość), pierwszy wydział jest zbyt wielkim (kilkadziesiąt osób) do drugiego należą obecnie sprawy wojskowe i oświatowe.

Wszystkie Towarzystwa, naukowe, literacko-artystyczne, humanitarne, oświatowe i społeczne zechcą swe komunikaty nadsyłać wprost do biura redakcji: ul. Karmelicka l. 2. w parterze.

Ślub. We wtorek o godz. 11 rano w kościele Trzech Krzyży w Warszawie odbył się ślub córki b. Prezydenta Rzplitej p. Wojciechowskiego Zofji z synem b. Premjera p. Wład. Grabskiego drem ekonomji Władysławem.

Odczyt p. Ministra Kwiatkowskiego w Katowicach. Polskie stowarzyszenie inżynierów górniczych i hutniczych uprosiło członka swego, Ministra Przemysłu i Handlu, p. inż. Kwiatkowskiego o wygłoszenie referatu w Katowicach na temat gospodarczy. Przychylając się do prośby powyższych organizacji, p. Minister Kwiatkowski przyrzekł wygłosić referat p. t. „Postęp ekonomiczny Polski". Odczyt p. Ministra odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 11.30 w sali Teatru Polskiego.

Sokolniki udekorowane Krzyżem Obrony Lwowa. Onegdaj odbyła się w Sokolnikach pod Lwowem uroczystość nadania gminie Krzyża Obrony Lwowa. Przy licznym udziale reprezentantów władz i stowarzyszeń oraz tłumów publiczności, odsłonięto Krzyż, wmurowany w ścianie szkoły sokolnickiej.

Na powodzian. W związku z wielką akcją ratowniczą na rzecz powodzian w Małopolsce wschodniej, orkiestra 20 p. p., uzupełniona solistami z innych orkiestr wojskow. okręgu krakowskiego, wyjeżdża na szereg koncertów symfonicznych, urządzanych na rzecz powodzian na całym terenie Rzplitej. Koncerty odbywać się będą także w małych miejscowościach, gdzie podobne orkiestry nigdy nie docierały. Kierownictwo tournee objęli mjr. Schreyrer, kapelm. 20 p. p. i kpt. Sidorowicz, referent muzyczny M. S. Wojsk.

Dodatkowe raporty kontrolne oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia **odbędą się** we Lwowie dn. 18 listopada br. o 8-mej rano **w P. K. U.** Wezwani są oficerowie rezerwy i posp. ruszenia urodzeni w r. 1877 oraz ci oficerowie z roczników 1902 — 1892, którzy nie odbyli dotychczas żadnego ćwiczenia wojskowego, wreszcie ci z roczników 1891 — 1875, którzy nie zgłosili się jeszcze do raportów kontrolnych.

Węgry — Bemowi. Rada miejska Budapesztu, na wniosek Tow. Polsko-węg. w Budapeszcie, wydała zarządzenie, by w dniu 10 grudnia, jako w dniu rocznicy śmierci gen. Bema, uczczono pamięć wielkiego bohatera Węgier we wszystkch szkołach. Towarzystwo Polsko-Węg. wszczęło również akcję, by uwiecznić pamięć tych Polaków, którzy zostali odznaczeni w r. 1849 za bohaterstwo okazane w walce o wyzwolenie Węgier. Nazwiska ich mają być wyryte na tablicy pamiątkowej, która zostanie wmurowana w ścianie ratusza w Budapeszcie.

Jubileusz Stanisława Niewiadomskiego. Wysoko ceniony kompozytor, pedagog i krytyk muzyczny, który długi lat szereg pracował we Lwowie, święci w tym roku 40 lecie swej działalności. Uroczysty wieczór ku czci Stanisława Niewiadomskiego urządza specjalny komitet w sali Konserwatorjum warszawskiego w dniu 5 grudnia br.

Program Kasyna i Koła Lieracko-Artystycznego na bież. tydzień. W czwartek 17 bm. początek o godzine 20-tej. Koncert Lucyny Robowskiej, pianistki z Warszawy. Program obejmuje uwory wyłącznie polskich Kompozytorów.

Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie w piątek, tj. 18 bm.: 1) prof. dr. Nowicki: Omówienie preparatów anatomicznych, 2) dr. Goetz i dr. Tumidajski: Przypadek periostitis hyperplastica generalisata, 3) prof. dr. Halban i doc. dr. Rothfeld: a) Padaczka objawowa, b) schorzenia mózgu w związku z odrą, 4) dr. Mączewski St.: Leczenie niedrożności jajowodów nowemi metodami (wykład), 5) dr. Elmer: Leczenie cukrzycy nowemi metodami, wraz z pokazem.

Polskie Towarzystwo filozoficzne. W sobotę dnia 19 b. m. odbędzie się o godz. 20 w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) 276, posiedzenie naukowe, na którem dr. Leopold Blaustein wygłosi odczyt p. t. „O niektórych nastawieniach na świat nas otaczający". Wstęp dla człon-

---

DR. KAZIMIERZ KONARSKI.

Kartka z dziejów Ossolineum.

Protokuł każdego podrzędnego choćby śledztwa ma jako źródło dziejowe tę dodatnią stronę, że niezależnie od wartości indywidualnych, specjalnie z daną sprawą związanych, zawiera zazwyczaj moc przygodnego materjału obyczajowego.

Archiwum Warszawskiej Komisji Śledczej z lat 1832—1882, przez której sale inkwizycyjne przesunęły się tysiące typów wszelkich warstw społecznych, wyznań, zawodów, a nawet narodowości, daje pod tym względem nieprzebrane bogactwo obrazów mających nadto jeszcze i tę dodatnią cechę, że nie zawierają w sobie nic teatralnego, malarskiego, czy literackiego, nie są obliczone na efekt, ale brane są prosto z życia i są dzięki temu najwierniejszem tego życia odbiciem.

Przykładem takiego obrazu są zeznania złożone przed Komisją przez Kazimierza Tomaszewskiego, zecera drukarni Jana Glücksberga w Warszawie, a później zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.[1])

Rok 1833. Represje antipolskie w pełnym rozkwicie nietylko w Królestwie, ale i w innych zaborach. Nielegalne wydawnictwa, które poczęły w owym czasie ukazywać się we Lwowie ściągnęły na Zakład im. Ossolińskich szereg rewizyj i aresztowań ze strony Gubernium Lwowskiego. Z rewizyj tych wyniknął proces. Przy śledztwie natrafiono rychło na nazwiska Tomaszewskiego i drugiego zecera Ossolineum, Wnorowskiego, wobec wszakże faktu, że obaj oni byli już w tym czasie w Królestwie Kongresowem, przeto gubernator Galicji Krieg zwrócił się do Paskiewicza z prośbą o odszukanie i przesłuchanie obu na miejscu. — Żądanie władz galicyjskich spełniono skwapliwie. Pogoń za Wnorowskim dała zresztą mizerny rezultat, bo schwytany jakiś osobnik tego nazwiska nie miał nigdy ani z drukarstwem ani z Ossolineum nic do czynienia. — Tomaszewski zato okazał się dla komisji cennym nabytkiem, bez wielkiego bowiem zachodu i indagacyj wygadał się ze wszystkiem co o działalności Ossolineum i jego tajnej drukarni wiedział. A wiedział sporo. Zeznania Tomaszewskiego interesujące są z kilku względów. Daje on w nich dużo informacyj o stanie ówczesnego drukarstwa i pracy wydawniczej, przytacza ciekawe dane o stosunkach handlowych i transportowych (np. fakt zaopatrywania się Ossolineum w maszyny drukarskie i w czcionki w Warszawie, nie zaś w Wiedniu, czy Wrocławiu) wreszcie daje dość wyczerpującą charakterystykę stosunków panujących w Zakładzie im. Ossolińskich.

Najważniejsze i najciekawsze ustępy zeznań Tomaszewskego to opis tajnych wydawnictw Ossolineum.

W czasie pobytu jego we Lwowie wyszedł z drukarni tajnej Zakładu szereg wydawnictw, broszur i pism ulotnych niecenzuralnych jak „Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa", „Trzy konstytucje polskie", „Druga rocznica 29 listopada", „Spis imienny męczenników polskich", „Reduta Ordona", „Wiersz do Matki Polki", i t. d. Do każdego z tych wydawnictw Tomaszewski przykładał rękę, lub przynajmniej widział je w robocie.

Wielomówność, albo raczej grafomaństwo Tomaszewskiego pozwala nam dziś ustalić niejeden szczegół bibljograficzny tego charakterystycznego fragmentu literatury polistopadowej, literatury, którą zajmować się miały tylko „ciche nocne rodaków rozmowy".

* * *

„Nazywam się[2]) Kazimierz Tomaszewski, lat mam 24, katolik, kawaler — urodziłem się w Warszawie, jestem synem Dominika i Marjanny małżonków Tomaszewskich, którzy mieszkają w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście pod Nr. 371 i utrzymują się z wyszynku trunków. — Nauki pobierałem w Warszawie w Szkole Liceum zwanej, a nieukończywszy klasy 5-tej przyjąłem obowiązki w r. 1826 w drukarni Glücksberga jako zecer i te obowiązki w tejże drukarni pełniłem do m-ca lutego 1831 roku, poczem zostawałem przy Rodzicach; w początku maja 1831 r. wszedłem do wojsk rewolucyjnych polskich do pułku 1 strzelców pieszych, w którym jako podoficer służyłem aż do uśmierzenia rewolucji — po wzięciu Warszawy przez Wojska Cesarsko Rosyjskie wyszedłem z pułkiem do miasta Płocka, tam zasłabłem i leżałem w Lazarecie przez tygodni 2, a powróciwszy do zdrowia, otrzymałem od Komendanta Placu w Płocku kartę wolnego powrotu w dom Rodziców do Warszawy, za którą przybyłem w dom ich w m-cu Listopadzie 1831 r. Następnie pomieściłem się w biurze Informacyjnem przez Glücksberga i Kaczanowskiego tu w Warszawie... utrzymywanem, gdzie od początku 1832 r. do sierpnia . r. pełniłem obowiązki buchaltera. — Obowiązki te... opuściłem dlatego, że niejaki Franciszek Ząbkowski, który w czasie tym był dyspozytorem w Drukarni Glücksberga wybierał się do Lwowa na dyspozytora drukarni Zakładu Ossolińskich i namawiał mnie ażebym i ja także do Lwowa na zecera przybywał".

Gdy Ząbkowski, listem pisanym ze Lwowa propozycję swą ponowił i gdy nadto sam dyrektor Zakładu Ossolińskich Słotwiński z podobnem listownem zaproszeniem do Tomaszewskiego się zwrócił, przyjął on ofertę i począł czynić przygotowania do drogi. Po uzyskaniu paszportu i załatwieniu wszystkich formalności w dniu 15 września 1832, — wyjechał z Warszawy i po ośmiu dniach podróży stanął we Lwowie i zgłosił się do Ossolinemu.

„Ponieważ natenczas przy bibljotece Ossolińskich we Lwowie drukarnia nie była jeszcze kompletną i dopiero uporządkowaniem tego zakładu zajmowali się Słotwiński Główny Dyrektor i Zawiadowca Ząbkowski, przeto zapisali mnie do Zakładu drukarni jako Zecera i tymczasowie przeznaczyli dla mnie na pierwszy miesiąc pensji 120 złp. oraz stancję przy zakładzie, dopóki się nie rozpocznie robota, a przez ten czas zajmowałem się jako pomocnik przy ustawianiu i porządkowaniu maszyn w drukarni; dopiero od 1 listopada 1832 zacząłem pracować jako zecer i te obowiązki pełniłem bez przerwy do dn. 1 kwietnia 1833 r.

(C. d. n.)

---

[1]) Akta Stałej Komisji Śledczej Nr. 71. Archiwum Akt Dawnych w Warszawie.

[2]) Zeznanie to mieści się w dokumencie Nr. 71 aktów Stałej Komisji Śledczej w Archiwum Akt Dawnych. Warszawa. — Z powodu rozwlekłości zeznań szereg ustępów skreślono.

...ów bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akadem. 20 gr.

Lwowskie Koło Stow. Elektrotechników Polskich zawiadamia, że w poniedziałek, 21. listopada br., w sali Polskiego Towarzystwa Politechnicznego przy ul. Zimorowicza l. 9, o godz. 19-tej, wygłosi inż. Kozłowski Stanisław odczyt pt.: „Wytyczne przy projektowaniu nowoczesnych siłowni parowych". — Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Polskie Towarzystwo Filologiczne we Lwowie. Posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę 19 bm. o godz. 18-tej, w sali IV. na I. p. w Uniwersytecie, przy ul. Marszałkowskiej 1. Odczyt wygłosi: 1) prof. dr. St. Witkowski: Obrazki z Hiszpanji i Portugalji. 2) dr. Wł. Chodaczek: Sprawozdanie ze Zjazdu Polskich Filologów Klasycznych w Warszawie.

Zarząd Powsz. Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych donosi, że dziesiąty wykład prof. St. Zakrzewskiego pt. „Wstęp do historjografji polskiej" odbędzie się dziś w czwartek o godz. 18, w sali Kopernika, Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1.

Zebranie „Związku numizmatyków lwowskich", odbędzie się w poniedziałek dn. 21 b. m. o godz. 6-tej w sali Korniaktowskiej, Kamienicy Królewskiej (Rynek 6). Referat p. St. Moraczewskiego „Wykopalisko monet w Medyńcu" z pokazem. — Goście mile widziani.

Kurs żelbetnictwa dla pracowników budowlanych. Instytut przemysłowy dla Małopolski wschodniej rozpoczyna z dniem 5 grudnia br. 3-miesięczny kurs żelbetnictwa dla pomocników budowlanych. Bliższych informacji udziela i wpisy przyjmuje biuro Instytutu ul. Bourlarda 5, II. p., codziennie w godzinach od 9 do 2 popoł.

Jedyna gwiazda filmu polskiego, p. Jadwiga Smosarska, przyjechała wczoraj do Lwowa. P. Smosarska występować będzie w Teatrze Małym.

Wystawa radiowa w Cieszynie. W Cieszynie odbędzie się z początkiem grudnia, staraniem miejscowego klubu radiowego, wystawa radiowa. Ma ona dać obraz ruchu radioamatorskiego w tej kresowej dzielnicy, a prócz tego stworzyć ma przegląd sprzętu radiowego, który może być wyrabiany w kraju.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Stanisława Ślepowron Przyłuskiego, b. wiceprezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie, odbędzie się staraniem Zrzeszenia sędziów i prokuratorów w sobotę, 19 bm. o godz. 8.30 rano w kościele św. Mikołaja.

Autobusy dla Warszawy. Bawiący we Francji dyr. tramwajów miejskich w Warszawie p. Kühn, zakupił w fabryce Creuzota większą ilość autobusów, które w najbliższym czasie sprowadzone mają być do kraju. W dniu 1 kwietnia 1928 autobusy te ukażą się na ulicach Warszawy.

Nowy pociąg. W poniedziałek odszedł z Warszawy poraz pierwszy pociąg pośpieszny do Poznania najkrótszą drogą przez Kutno-Strzałków. Pociąg ten składał się z 4 wagonów.

Z sali sądowej. Przed trybunałem sędziów przysięgłych stanął w dniu wczorajszym bandyta Ilko Kmyta oskarżony o zbrodnię morderstwa i gwałtu publicznego z bronią w ręku. Kmyta odsiadywał karę 5-letniego c. więzienia w Drohobyczu, skąd zbiegł a przy powtórnem ujęciu stawiał zbrojny opór. W myśl werdyktu przysięgłych skazano Kmytę na 1 rok c. więzienia za gwałt publiczny. Przewodniczył s. o. Angielski, oskarżał prok. Sobolewski, bronił dr. Palles.

Włamania sklepowe. Ubiegłej nocy dokonano dwóch włamań sklepowych a to w sklepie galanteryjnym Adolfa Wildmana przy ul. Potockiego 20, oraz w trafice Frydy Dische przy ul. Zielonej 2. Szkoda w obu wypadkach just stosunkowo znaczna.

Przytrzymanie włamywacza. Post. Rojek przytrzymał podczas służby obchodowej na ul. św. Zofji 21-letniego Józefa Wertyleckiego bez stałego miejsca zamieszkania, który uciekał z wyprawy złodziejskiej z większym łupem. Narazie Wertylecki nie chciał podać miejsca kradzieży.

Kradzieże. Klara Zipper, zamieszkała przy ul. św. Anny 3 doniosła policji, że w mieszkaniu jej dokonano włamania, przyczem skradziono jej garderobę wartości … zł. — Ostatnio aresztowano Stanisława Zwolińskiego za kradzież na szkodę Związku Obrońców Lwowa. — Za usiłowane włamanie do składu wędlin N. Wesołowskiego przy ul. Kubasiewicza 3. aresztowano Karola …tracza.

Zgon na ulicy. Do Instytutu medycyny sądowej przewieziono zwłoki Eljasza Belińskiego liczącego lat 70 gospodarza z Rożnowa pow. brodzkim, który zmarł nagle u wylotu ul. Kleinowskiej na udar serca.

Wyrodna matka. Policja wszczęła poszukiwania za Karoliną Żurawną, która zbiegła onegdaj z Zakładu dla niemowląt im. Dzieciątka Jezus, pozostawiając tam swe 2-tygodniowe dziecko.

Zlikwidowanie szajki bandyckiej w Dobromilu. Funkcjonarjusze policji lwowskiej przy współudziale policji dobromilskiej osaczyli i aresztowali grasującą od dawna w powiecie dobromilskim szajkę, złożoną z siedmiu osób. Przy aresztowanych znaleziono broń i amunicję.

Piśmiennictwo i sztuka.

Wystawa malarstwa polskiego w Pradze czeskiej. 27. listopada b. r. nastąpi otwarcie wystawy malarstwa polskiego w Pradze Czeskiej. Inicjatorem jej jest Towarzystwo Czeskosłowackie „Manes", które do zorganizowania wystawy polskiej zaprosiło „Sztukę" krakowską. Z jej ramienia urządzeniem wystawy zajmie się prof. W. Jarocki. Wśród artystów, którzy wezmą udział w wystawie, przeważają, jak się dowiadujemy, malarze zgrupowani w Towarzystwie „Sztuki", nie brak jednak wybitnych nazwisk z innych miast polskich. Na wystawę przeznaczono reprezentacyjny dom czeski, stanowiący jedyny odpowiedni na ten cel lokal.

Istnieje możliwość, że wystawa zostanie następnie przewieziona do Bratislavy i Wiednia.

Tadeusz Grabowski. Wstęp do nauki literatury ze szczególowem uwzględnieniem literatury polskiej. Monografje i podręczniki. Tom II. Lwów 1927. Nakład i własność K. S. Jakubowskiego. 8°, s. VIII i 158 i 2 nl.

Wymieniona powyżej książka prof. Grabowskiego, będąca dalszem rozwinięciem szkiców, ogłoszonych w latach 1907 i 1910, ma według zamierzeń autora „utorować drogę do ustalenia się u nas nauki, której podstawy rzucili już Chmielowski i Korbut, a której gmach, dzięki teoretykom zachodnim, rysuje się dziś coraz wyraźniej".

Do tych słów, wypowiedzianych w przedmowie, lepiej jednak nie przywiązywać wielkiej wagi, gdyż, jak się okazuje, książka prof. Grabowskiego nie jest spodziewanym systematem metodologicznym, mogącym odegrać jakąś rolę w kształtowaniu się nauki o literaturze, lecz zaledwie popularnym i nienajlepszym zarysem wybranych zagadnień, wchodzących w zakres teorji badań nad literaturą.

Dość rzucić okiem na zawartość książki prof. Grabowskiego, by się przekonać, że układ treści pozostawia wiele do życzenia.

Dla przykładu warto np. zwrócić uwagę, że o krytyce literackiej mowa jest w rozdziale I i V, o bibljografji, jako o pierwszej części nauki literatury w rozdziale III już po rozwiązaniu zagadnienia ogólnego osobowości w literaturze, wchodzącego w dziedzinę syntezy literackiej, a dalej o ustaleniu tekstu mowa jest dopiero w rozdziale V, gdy tymczasem niektóre zagadnienia z zakresu analizy tekstu poruszone zostały już w rozdziale II i IV (treść i forma dzieła; poszukiwanie autorstwa). Do zagadnień analitycznych autor powraca jeszcze kilkakrotnie np. w rozdziale VIII o stylistyce dawnej i nowej. Podobny nieporządek panuje również w rozdziałach, w całości lub częściowo poświęconych poetyce, stylistyce i psychologji twórczości.

Charakterystyczne wywody autora otwierają z wielkim nakładem energji drzwi już otwarte.

Błąkania się poprzez lasy najróżnorodniejszych zagadnień wydają się zupełnie zbyteczne, gdyż w ostatecznym wyniku odsłaniają prawdę powszechnie znaną, która powinna była stać się ogniwem konstrukcyjnem pracy, mianowicie, że „nauka literatury jest głównie nauką o tekście w znaczeniu nie tyle wartościowania, ile ujęcia tekstu".

Jeżeli więc tekst jest punktem wyjścia badań — wiedzieliśmy o tem bez pomocy prof. Grabowskiego — teorję nauki o literaturze wypadało oprzeć na tych samych mniej więcej podstawach, na jakich oparł znakomitą swą „Historykę" prof. Handelsman.

Postępowanie naukowe rozpoczyna się od wydobycia tekstu, dalszemi etapami są czynności analityczne, czy to celem osiągnięcia tekstu poprawnego, czy to celem rozstrzygnięcia czasu powstania utworu i nazwiska autora, czy wreszcie celem uświadomienia sobie zawartości utworu (analiza idei, treści i formy) i dopiero wyniki analizy składają się na syntezę, której kształt zależnymi jest od tego, jakie cechy poszczególnych utworów autor - syntetyk sprowadza do wspólnego mianownika. Książka prof. Grabowskiego, starająca się krętemi szlakami dowieść prawdy już znanej, nie przedstawia wybitniejszej wartości naukowej.

Wywody autora, niewnoszące zresztą do nauki nic nowego, ciekawe są o tyle tylko, o ile tyczą się zagadnień psychologji i socjologji, gdyż naogół są zlekka tylko naszkicowane i pozostawiają wiele do życzenia nadmiernem schematyzowaniem szeregu zagadnień, zwłaszcza z zakresu analizy filologicznej. Dla badacza, obznajmionego jeżeli nie z teorją, to napewno z praktyką nauki o literaturze, książka prof. Grabowskiego jest niestety bez znaczenia, podobnie niewielką będzie miał z niej pociechę młody polonista, czekający z upragnieniem na instruktywny i nowoczesny podręcznik metodyki literackiej, tak że jeżeli ktoś skorzysta z książki prof. Grabowskiego, to tylko dyletant, pragnący zaznajomić się z ogólnemi podstawami wiedzy humanistycznej.

Rzecz naturalna, na takiego czytelnika nie liczył autor, pokładając w swej pracy nadzieje wielkie, lecz niedosięgalne.

L. S.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

DEPESZE Z NOCY.

Warszawa, 17 listopada. P. A. T. upoważniona jest do stwierdzenia, że podane w ostatnich dniach przez prasę informacje dotyczące zmiany wysokości opłat za paszporty zagraniczne są nieścisłe i nie odpowiadają rzeczywistości. Również nie odpowiadają rzeczywistości pogłoski dotyczące rzekomych zmian w systemie rewizji paszportowej w Tczewie.

Warszawa, 17. Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę listopada br. wykazuje: Wzrost zapasów kruszcu tj. złota i srebra o 101,9 miljona złotych (do sumy 430.6 milj.), zapas walut i dewiz zwiększył się netto o 520,7 miljonów złotych i wynosi, po potrąceniu 45,5 milj. zł. zobowiązań na rachunek w walucie zagranicznej i reportowych 917,7 miljonów złotych. Wzrost zapasów kruszcu i waluty jest wynikiem pożyczki stabilizacyjnej, która została uwidoczniona w pasywach na rachunku specjalnym Ministerstwa skarbu wynoszącym 554,8 miljonów złotych. Portfel wekslowy zmniejszył się o 2,2 milj. zł. (430,3 milj. zł.) inne aktywa zmniejszyły się o 40,9 milj. złotych (44,8 milj. zł.). Saldo na rachunkach żyrowych i natychmiast płatnych zobowiązań wzrosło o 64,2 milj. zł.) (279,1 milj. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 40,1 milj. zł. do sumy 859,2 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

Bydgoszcz, 17. listopada. (AW) Odbywały się tu przez 2 dni obrady Zjazdu Izb przemysłowo-handlowych. Omawiano sprawę kredytów pożyczkowych z funduszu bezrobocia, dostaw publicznych i t. p. Zjazd uchwalił zwrócić się do Min. Przemysłu, aby przedłożyło Radzie Min. uzgodniony w Instytucie eksportowym projekt rejestracji przedsiębiorstw wywozowych przemysłu jajczarskiego. Następnie omawiano sprawy ożywienia ruchu budowlanego, poddając dyskusji projekt Min. Robót Publ. Na rok przyszły powierzono funkcje Izby urzędującej z ramienia Związku Izbie krakowskiej.

Bytom, 17. (AW) Związki metalowców wszystkich odcieni nie uznały orzeczenia rozjemczego ustanawiającego nową taryfę w górnośląskich hutach i postanowiły je odrzucić. Głównym szkopułem jest sposób obliczania zarobków akordowych i sposób obliczenia zarobków w giserniach, jak również kwestja uczniów w giserniach.

Borysław, 17. (AW) Sytuacja na rynku ropnym bez zmiany; skutków powołanego ostatnio do życia kartelu jeszcze się nie odczuwa. Za małe ilości ropy marki borysławskiej płacą 210—212 dol. za 10 tys. kg., za większe ilości o parę punktów więcej. Uryćka S-ka naftowa w Schodnicy kończy montowanie nowego szybu w Uryczu, oraz planuje pod dalszy szyb. W szybie III firmy Omnium w Perepłystniu (obok Schodnicy) dowiercono się onegdaj w głębokości około 150 mtr. Produkcji narazie nieustalono jeszcze.

Kraków, 17 listopada. (AW). Obserwatorjum Astronomiczne komunikuje, iż w dn. 14 b. m. zanotowano 2 trzęsienia ziemi, oba w odległości 3.700 km od Krakowa. Pierwszy wstrząs słabszy zanotowano o 1,39 po północy, drugi silniejszy, stanowiący fazę główną trzęsienia o 6.24 rano.

Kraków, 17 listopada. Z Zakopanego donoszą o znacznem obniżeniu się temperatury, która wynosiła tam onegdaj 18° poniżej zera. Na Hali Gąsienicowej i w Morskiem Oku mróz był jeszcze ostrzejszy. Grubość powłoki śnieżnej wynosi tam już półtora metra, w Zakopanem zaś przekroczyła 20 cm.

Berlin, 17. (AW) Znany ekonomista i publicysta niemiecki prof. Juljusz Wolf udzielił przedstawicielowi Ajencji Wschodniej wywiadu na temat porozumienia gospodarczego polsko-niemieckiego. P. Wolf zapatruje się na obecną fazę rokowań polsko-niemieckich optymistycznie. Fakt, że min. Stresemann prowadzić będzie osobiście rozmowy z pełnomocnikiem polskim, uważać należy za dobry omen dla wyniku rokowań. Zaważyła również na szali zręczna taktyka posła polskiego w Berlinie p. Olszewskiego. Prof. Wolf podkreślił z naciskiem szczerość ugodowych tendencyj kół gospodarczych Niemiec i życzenie rychłego traktatu z Polską, i wyraził nadzieję, że do końca rb. rokowania zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem lub stworzą stałe podstawy do przyszłego traktatu.

Berlin, 17. „Germania" stwierdza, że Niemcy znajdują się teraz wobec rokowań handlowych z 4-ma kontrahentami. W sprawie rokowań z Polską panuje w kołach miarodajnych pewien optymizm, który jednak — jak twierdzi „Germania" — nie znajduje całkowitego uzasadnienia w faktach. Dopiero po konferencjach z przedstawicielem Rządu polskiego, dyrektorem Jackowskim, który przybywa do Berlina, stanie się rzeczą jasną, o ile możliwe będzie na nowo podjęcie rokowań handlowych. W rokowaniach z Czechosłowacją odbyć się ma w ciągu grudnia kilka posiedzeń plenarnych delegacji niemieckiej i czechosłowackiej. Wątpliwem jest, aby udało się na tych posiedzeniach załatwić poważny kompleks jeszcze nierozstrzygniętych zagadnień. W rokowaniach niemiecko-greckich sytuacja jest zupełnie niewyjaśniona, podobnie zresztą jak i w rokowaniach handlowych pomiędzy Niemcami a Litwą. Dotychczas nie został nawet w przybliżeniu oznaczony termin podjęcia rokowań z Litwą.

Berlin, 17. listopada. (AW) Demokratyczny „8 Uhr Blatt" donosi z Wiednia, że rozmowy Marxa i Stresemanna dotyczyły istotnie bardzo ważnych problemów politycznych, przyczem poruszono również ważne kwestje handlowo-polityczne, jak sprawę ceł, oraz wprowadzenia jednolitego ustawodawstwa. W wyniku dyskusji postanowiono, że w połowie stycznia roku przyszłego przybędzie do Berlina delegacja austrjacka celem naradzenia się nad zawarciem nowego traktatu handlowego austrjacko-niemieckiego.

Wiedeń, 17 listopada. „Der Tag" w korespondencji z Rygi omawia obszernie odbyty tam niedawno zjazd emigrantów litewskich i podkreśla między innemi jego uchwałę, domagającą się podjęcia bezpośrednich rokowań z Polską, które poprowadzić mógłby — zdaniem dziennika — tylko istotnie legalny rząd litewski. To, co usiłowano na zjeździe ryskim — pisze dziennik — powinno poruszyć sumienie Europy. Demokracja wszystkich państw powinna zająć się nieszczęśliwym krajem, gnębionym przez uzurpatorów. W Europie nie doceniają niebezpieczeństwa grożącego ze strony Litwy i nie zwracają uwagi na awanturniczą politykę obecnego rządu litewskiego, igrającego z wojną w czasie pokoju. Jeżeli się dalej będzie zwlekać z wyciągnięciem odpowiednich konsekwencji z tego stanu rzeczy, to tembardziej odczuje się w dość przykry sposób w całej Europie wstrząs, którego ośrodkiem może się stać Kowno.

Praga, 17 listopada. Cała prasa czeska rozważa ze spokojem fakt pobytu w Wiedniu kanclerza Marxa i ministra Stresemanna. Prasa podkreśla trudności, jakie napotykają usiłowania dokonania unifikacji prawnej oraz sprzeciw, na jaki projekt Anschlussu natrafia prawie we wszystkich państwach. Toteż — zdaniem dzienników — realizacja tego projektu wydaje się na długie lata praktycznie niemożliwa do przeprowadzenia. Póki akademickie dyskusje nie dotykają sprawy traktatów pokojowych, Czechosłowacja nie ma powodu do protestu.

Praga, 17 listopada. Na wtorkowem posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu poseł socjalno-demokratyczny Rames oskarżył wybitnego posła stronnictwa agrarjuszy Dubitzky'ego o pobieranie łapówek przy wykonywaniu reformy rolnej. Oskarżenie to, które wywołało wielkie poruszenie w kołach agrarjuszy, poparł następnie poseł Rames dokumentami legalizowanymi przez agrarjuszy. Wywołanie tej afery jest o tyle zrozumiałe, że poseł Dubitzky został wyznaczony na referenta projektu reformy ustawy o ubezpieczeniu socjalnem, który to projekt socjalni-demokraci gwałtownie zwalczali.

Wiedeń, 17 listopada. Przez dwa dni ubiegłe obradowali przedstawiciele parlamentarnych komisji austrjackiej i niemieckiej nad projektem kodeksu karnego.

Kair, 17 listopada. Król Fuad powrócił z podróży do Europy.

Sofja, 17 listopada. (Bułg. Agencja tel.) Według otrzymanych tu z prowincji doniesień, w wielu miejscowościach odbyły się z inicjatywy stowarzyszeń emigrantów macedońskich w Bułgarji wiece na znak protestu przeciw podwójnemu morderstwu dokonanemu w Istip. Wiece te odbyły się pomimo zakazu władz, które w wielu miejscowościach musiały się uciec do surowych zarządzeń policyjnych.

Sofja, 17 listopada. Prasa wyraża żywe zainteresowanie procesem w Skoplie, gdzie stają przed sądem liczni studenci macedońscy, oskarżeni o udział w macedońskiej organizacji rewolucyjnej i o prowadzenie agitacji przeciw państwu jugosłowiańskiemu. W celu uzyskania bezpośrednich informacji, delegacje dzienników bułgarskich zwróciły się do władz jugosłowiańskich o zezwolenie na dopuszczenie korespondentów jugosłowiańskich w procesie. Poselstwo jugosłowiańskie w Sofji otrzymało jednak instrukcje, aby wszystkie zapytania i prośby w tej sprawie załatwiać odmownie. Stanowisko władz jugosłowiańskich wywołało tu ogólne zdziwienie.

Białogród, 17 listopada. W czoraj o godzinie 13-tej powrócił z Paryża minister Marinkowicz, powitany na dworcu przez przedstawiciela Francji w Jugosławji oraz wielu wyższych funkcjonarjuszy. Minister oświadczył, że jest całkowicie zadowolony ze swej podróży, dodając, że cieszy się z dzieła, które doprowadził do skutku. Minister spodziewa się, że traktat z Francją przyczyni się do polepszenia stosunków Jugosławji z innemi krajami z najsąsiadującemi.

Bukareszt, 17 listopada. W następstwie propozycji profesora Yorgi w kwesji utworzenia jednolitego frontu stronnictw opozycyjnych, przywódca narodowej partji chłopskiej Maniu przesłał mu odpowiedź, w której stwierdza, iż jest przekonany o wspólnej akcji opozycji. Jesteśmy gotowi — pisze Maniu — zawrzeć układ z pańską partją co do współpracy, jednakże doświadczenie z lat ubiegłych sprawia, że nie jesteśmy pewni, czy współpraca również z innemi stronnictwami opozycji wydałaby pożądane wyniki. Zmusza nas to do ostrzeżenia opinji publicznej przed nowemi rozczarowaniami. Powyższą odpowiedź Maniu dzienniki komentują w ten sposób, iż oznacza ona odmowę współpracy ze stronnictwem ludowem generała Averescu.

Londyn, 17 listopada. Na środowem posiedzeniu Izby Gmin przywódca partji pracy Mac Donald wszczął dyskusję w sprawie bardzo poważnego położenia w przemyśle węglowym, domagając się niezwłocznej akcji rządu w celu reorganizacji kopalń i rozwiązania sprawy bezrobocia górników. Odpowiedzi na wywody Mac Donalda miał udzielić prezes Urzędu handlu Lister, lecz posłowie Labour Party zaczęli wzywać premiera Baldwina do zabrania głosu, wywołując taki hałas, że speacher zmuszony był przerwać posiedzenie na jedną godzinę.

N. York, 17 listopada. W czoraj odjechali do Europy na pokładzie parowca „Rochambeau", członkowie ekipy polskiej, owacyjnie żegnani przez liczne grono publiczności.

Katowice, 17 listopada. Woźny Huty Pokoju w Katowicach, 32-letni Adam Ruda podjął w Banku Polskim da instytucji, w której pracuje 35.000 zł., z którymi zbiegł.

DEPESZE PRZEDPOŁUDNIOWE.

Warszawa, 17 listopada. (AW). W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w Ministerstwie Komunikacji konferencja kolejowa polsko-sowiecka w sprawie podpisania umowy o używanie wagonów typu ogólno-europejskiego w towarowej komunikacji bez przeładowania między Polską a Sowjetami. Konferencja potrwa około 10 dni.

Warszawa, 17 listopada. (A. W.). Rada Naczelna Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliła na ostatnich 2 posiedzeniach udzielenie 51 pożyczek długoterminowych na ogólną sumę 14,4 miljonów zł. W tej liczbie mieści się 22 pożyczek dla gmin miejskich na sumę 4,4 milj. zł., a reszta przypada na gminy wiejskie, powiaty i samorządy.

Warszawa, 17 listopada. (A. W.). Starosta morski w Gdyni gen. Marjan Zaruski wniósł na ręce Min. spr. wewn. gen. Składkowskiego prośbę o dymisję. Sprawę dymisji gen. Zaruskiego załatwi Rada Ministrów na posiedzeniu piątkowem.

Warszawa, 17 listopada. (A. W.). Bank Polski otrzymał wczoraj z Anglji pierwszy transport złota w wysokości miljona funtów szterlingów. Złoto przetopione jest na sztaby 12 kg. W niedługim czasie nadejdą dalsze transporty złota.

Warszawa, 17 listopada. W dniu 15 b. m. w Ministerstwie przemysłu i handlu toczyły się obrady komitetu rozbudowy m. Gdyni. Na posiedzeniu tem rozważano głównie kwestję uzyskania kredytów na inwestycje miejskie w Gdyni.

Warszawa, 17 listopada. Dla ujednostajnienia polityki sanitarnej w państwie, Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby w każdem województwie odbywały się raz do roku zjazdy lekarzy powiatowych. Celem takiego zjazdu będzie uzgodnienie szeregu spraw z dziedziny administracji sanitarnej i hygieny zapobiegawczej. Na zjazdy te będzie również delegowany przedstawiciel M. S. W.

Poznań, 17 listopada. (AW). W związku z przyjazdem marsz. Trąmpczyńskiego do Poznania zaznacza „Nowy Kurjer", organ Ch. D., że przyjazd ten ma niewątpliwie na celu podjęcie akcji wyborczej i stworzenie bloku wyborczego narodowej-demokracji z NPR prawicą.

Warszawa, 17. listopada. (AW) Z Moskwy donoszą do „Kurjera Porannego": Centralny Komitet i centralny zarząd komisji kontrolującej partji komunistycznej postanowiły usunąć z zarządów centralnych: Rakowskiego, Radka, Iwanowa, Sołowjewa, Smilgę, Jewdokimowa, Antonowa, Batajewa, Szklowskiego i Petersena.

Gdy wdowa po Leninie, która dawniej należała do opozycji, a obecnie przeszła do większości Stalina, chciała przemawiać na wiecu w teatrze Wielkim w Moskwie, większość opozycjonistów przyjęła ją gwizdem, nie dając jej dojść do głosu. Wdowa musiała opuścić mównicę. Na wiecu tym oraz na ulicach Moskwy rozpowszechniono ulotki oWi? nięte w pisma sowieckie: „Prawda", „Izwiestja" i „Krasnaja Zwiezda". Ulotki te zawierały tezy opozycjonistów. Podobną taktykę zastosowano na ulicach Leningradu.

Z ostatniej chwili.

MARSZAŁEK FRANCHET D'ESPERAY W WARSZAWIE.

Warszawa, 17 listopada. (Tel. wł.). W dn. dzisiejszym o godz. 9-tej rano przybył do Warszawy marszałek Franchet d'Esperay. Na dworcu witał go marszałek Piłsudski w otoczeniu generalicji, przedstawicieli dyplomacji i Rządu. W prasie warszawskiej tylko w „Epoce" ukazał się artykuł wstępny, witający znakomitego gościa. Epoka podkreśla, że demokratyczna Francja niema dla naczelnego wodza wyższej odznaki, nad tę, którą otrzymuje każdy zasłużony szeregowiec. Artykuł kończy się oświadczeniem:

„Wita dostojnego gościa cała Polska z po chylonem czołem, oddając hołd Jego Osobie i oceniając znaczenie misji. którą spełnia w imieniu związanego serdecznemi węzłami z narodem Polskim Narodu francuskiego".

Należy zwrócić uwagę, że prasa narodowo-demokratyczna pomija zupełnem milczeniem przyjazd marszałka Franchet d'Esperay i poświęca w dalszym ciągu swe artykuły sprawie pozbawienia subsydjów Centralnego towarzystwa rolniczego.

„Warszawianka" w artykule prof. Stroń skiego grozi ziemianom, że obecnie rzekomo popierane będą te organizacje, które propagują zabieranie ziemi innym. Tego samego rodzaju wywody zamieszcza „Gazeta warszawska Poranna" na miejscu naczelnem.

HERBATA POLITYCZNA.

Warszawa, 17. listopada. (Tel. wł.) Marszałek senator Trąmpczyński na zakończenie upływającej kadencji Izby organizuje u siebie dnia 26 bm. „herbatkę poselską".

NAPAD NA POSŁA GRYNBAUMA.

Warszawa, 17. listopada. (Tel. wł.) W kołach politycznych żydowskich budzi ogromne rozdrażnienie oburzająca napaść na posła Grynbauma. Ze strony Rządu przedstawiciel naczelnika Wydziału spraw narodowościowych złożył p. Grynbaumowi wyrazy ubolewania i zapewnienia, że Ministerstwo poleciło wszczęcie energicznych kroków dla wykrycia sprawców napaści.

PRÓBY WSKRZESZENIA SZESNASTKI.

Warszawa, 17. listopada. (Tel. wł.) Od dwóch dni toczą się w Warszawie narady przedstawicieli ugrupowań żydowskich w sprawie tej wśród ugrupowań żydowskich jest kwestja wskrzeszenia t. zw. 16-ki. W sprawie tej wśród ugrupowań żydowskich panuje daleko idąca rozbieżność zdań. Sjoniści z Małopolski Wschodniej nie mają najmniejszej ochoty do brania udziału w bloku, w korym mogą się znaleźć żywioły komunistyczne i komunizujące. Grupa posła Grynbauma chętnie idzie na taki blok. Prawdopodobnie w wyniku narad w żydowskiej radzie narodowej nastąpi rozłam. Pos. Grynbaum tymczasem organizuje narady z przedstawicielami innych mniejszości, nie czekając na decyzję ugrupowań żydowskich.

ZAMORDOWANIE KOMISARZA SOWIECKIEGO.

Warszawa, 17. listopada. (Tel. wł.) Na Wołyniu sowieckim we wsi Turczyn został zamordowany prezes miejscowego sowietu komisarz Borysow.

Sprawy gospodarcze.

Sprawa sprzedaży „Orbisu". Sprawa sprzedaży „Orbisu" jest już bliska realizacji. Pośród szeregu ofert firm zagranicznych z... biegających o nabycie „Orbisu", wy... jako najkorzystniejszą ofertę grupy polsko-włoskiej. Na czele grupy polskiej stoją pp. Aleksander Lednicki i Franciszek ks. Radziwiłł. Grupę włoską zaś, w skład której wchodzą koleje i dwa banki emisyjne, reprezentuje włoskie biuro podróży „Cit" (Commerciale Italiana del Turismo). Obecnie pomiędzy grupą polsko-włoską a Ministerstwem komunikacji toczą się przedwstępne konferencje w sprawie szczegółów umowy. Podpisanie umowy nastąpi w krótkim czasie.

Przewrót w metodzie czyszczenia miast. W budżecie m. Warszawy na rok bieżący figuruje pozycja 5 milj. zł., na budowę w...rowego i nowoczesnego zakładu sp... śmieci. Według planu, zakład ten będzie nie tylko spalał, lecz także produkował i zarabiał na własne utrzymanie. Dowożone śmiecie będzie sortowane: osobno blacha i żelaziwo, osobno szmaty, gałgany, papier i ...tura, osobno butelki całe, szkło i t. p. i ... sprzedawane do ponownej przeróbki. Pozostałe śmiecie ulegnie spaleniu. Ze spalenia śmieci powstaje żużel, który stanowi doskonały podkład do budowy dróg, a z p... na domieszką cementu, wapna i t. d. może służyć do wytwarzania cegły, płyt i rur ...nowych i t. d. Również kurz ze śmieci, ... doskonały nawóz, przy pomocy odpowiednich urządzeń, będzie wyłapywany. Jednocześnie ma być zmieniony system wywozu śmieci. Budowa zakładu użytkowania śmieci potrwa 2 lata i przyczyni się do znakomitej poprawy stanu zdrowotnego stolicy.

Z Poznańskiego Przemysłu Drzewnego. Przeważna część tartaków w woj. Poznańskiem jest nieczynna, wskutek braku drzewa okrągłego. Za kilka tygodni rozpocznie się sprzedaż drzewa okrągłego w lasach państwowych, poczem będzie można uruchomić część tartaków. Na rynku wewnętrznym panuje nadal tendencja mocna, zarówno na surowiec, jakoteż na przetwory, co spowodowane jest zwyżką cen zagranicą. Wskutek bardzo znacznego wywozu surowca wyrażają przemysłowcy drzewni obawę, że w niedalekiej przyszłości zabraknie drzewa na własne potrzeby. Rada Związków Drzewnych wypowiedziała się za zupełnem wstrzymaniem wywozu drzewa okrągłego za granicę. W ostatnim czasie dała się również zauważyć tendencja do wywozu drzewa tartego.

Kryzys w hutach butelkowych. Przemysł szklany a w szczególności huty, wyrabiające butelki, przeżywają w dalszym ciągu ciężkie przesilenie, gdyż odczuwają coraz bardziej brak należytego zbytu na rynku wewnętrznym, a z braku kredytów eksportowych nie są w stanie rozwinąć wywozu swej produkcji. Związek Hut Szklanych w Polsce stara się opanować to przesilenie i stworzyć takie warunki, które umożliwiłyby racjonalny dalszy rozwój wytwórczości, a odbudowane z trudem przedsiębiorstwa uchroniły od zagłady.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

dzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia wobec nabywcy wd obrej wierze.

Sąd powiatowy. 9015

Brody, dnia 24. października 1927.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 22065/27. Obwieszczenie. Sąd Apelacyjny w Krakowie uchwalił odstąpić od ustalenia stałej stopy procentowej na rok 1928. wedle której ma być kapitalizowany czysty przychód z nieruchomości w celu ustalenia wartości szacunkowej przy egzekucyjnych sprzedażach odnośnie do większych gospodarstw przeważnie rolnych, większych gospodarstw przeważnie lasowych i budynków niepołączonych z gospodarstwem przemysłowem i zalecić w wypadkach potrzeby każdorazowe ustanowienie wartości obiegowej w drodze indywidualnego oszacowania. 9012

Sąd Apelacyjny.

Kraków, dnia 8. listopada 1927.

FIRMY.

Firm. 263/27. Rg. A. II. 590. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firmy spółkowych należy wpisać co następuje: Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: Centrala konfekcji damskiej „Bracia Karel" Stanisławów (Pasaż). Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie handel konfekcją damską i dziecinną, jak gotowemi sukniami, sukienkami, spodnicami, bluzkami tudzież trykotowymi wyrobami damskimi i dziecinnemi, jak jumperami, sweterami i t. p., oraz bielizną damską i dziecinną, wreszcie innymi w zakres tego handlu wchodzącymi wytworami ubiorów damskich lub dziecinnych. Forma spółki: Jawna spółka handlowa. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Dawid Karel, Klemens Maurycy Karel i Adolf Karel kupcy w Stanisławowie. Do zastępywania i podpisywania firmy upoważniony jest każde ze spólników z osobna. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod wypisaną, wydrukowaną lub wyciśniętą firmą umieści którykolwiekbądź ze spólników swoje pełne imię i nazwisko. Dzień wpisu: 4-go lipca 1927.

Sąd okręgowy jako handl. Oddz. III. 9003

Stanisławów, dnia 30. czerwca 1927.

Firm. 69/27. Rg. A. II. 572. Wpis do rejestru handlowego Firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych należy wpisać co następuje: Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: M. Horowitz i Synowie. Skład towarów tekstylnych w Stanisławowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Skład towarów tekstylnycn. Forma Spółki: Jawna Spółka handlowa. Spolnicy osobiście odpowiedzialni: Mechel Horowitz Wolf Horowitz i Leib Horowitz w Stanisławowie. Do zastępywania firmy uprawniony jest każdy ze spólników z osobna. Każdy ze spólników podpisuje firmę w ten sposób, że pod wydrukowanem, stampilją wyciśniętem lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy „M. Horowitz i Synowie skład towarów tekstylnych w Stanisławowie" podpisze swoje nazwisko. Dzień wpisu: 5. marca 1927.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Stanisławów, dnia 5. marca 1927. 9004

Firm. 166/27. Rg. C. I. 85. Zmiany i dodatki do wpisanej już Firmy Spółkowej. Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: Parowa fabryka garbarska „Progres" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przy odbytem na dniu 3. grudnia 1926. Walnem Zgromadzeniu spólników Parowej Fabryki Garbarskiej „Progres" Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Stanisławowie, jak świadczy załączone pod A) poświadczenie notarjalne do lrep. 10520 — wybrani zostali zawiadowcami powyższej Spółki: Jan Stopka i Alexander Łęcki, zaś zastępcami zawiadowców: Jan Wójnicki i Erazm Łęcki. Szczepan Marchewka ustąpił z zawiadowstwa. Równocześnie przyjmuje się do wiadomości ustępstwo z daty Stanisławów, 4. grudnia 1926. zawarte we formie aktu notarjalnego, wedle którego Szczepan Marchewka odstąpił swój udział, czyli wkładkę zakładową w powyższej spółce na rzecz reszty spólników Jana Stopki, Erazma Łęckiego i Jana Wójnickiego. Dzień wpisu: 9. maja 1927. 9005

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Stanisławów, dnia 7. maja 1927.

Firm. 31/27. Rg. A. II. 564. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Należy wpisać do rejestru handlowego Oddział A. Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: Adolf (Abraham) Weintraub. Przedmiot przedsiębiorstwa: drobna sprzedaż towarów metali szlachetnych oraz nieszlachetnych i zegarków kieszonkowych oraz dom komisowy i ajencja handlowa właściciel firmy Adolf (Abrajen) Weintraub w Stanisławowie. Prokurzystkę firmy ustanowiono Fanię Weintraubową w Stanisławowie do samoistnego zastępywania i podpisywania firmy. Podpis Firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wypisanem, wydrukowanem lub pieczęcią wyciśniętem właściciel firmy umieści swój podpis a to pierwszą literę swego imienia i pełne nazwisko „A. Weintraub" zaś prokurzysta będzie podpisywać się pełnem imieniem i nazwiskiem z dodatkiem wskazującym na prokurę „per procura". Dzień wpisu: 20. lutego 1927. 9006

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. II.

Stanisławów, dnia 1. lutego 1927.

Firm. 86/27. Stow. III. 2483. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Monasterzyska. Brzmienie firmy: Towarzystwo oszczędności i kredytu Stow. zarej. z ogr. odp. Na wniosek Powszechnego związku na wł. pom. Gal. stow. zarobk. we Lwowie z 10/3 1927 zarządza się rozwiązanie stowarzyszenia i likwidację tegoż. Brzmienie firmy likwidacyjnej: Towarzystwo oszczędności i kredytu Stow. zarej. z ogr. odp. w likwidacji. Likwidatorami wybrani zostali: Szulim Dubl i Eisig Robinsohn w Monasterzyskach, którzy firmę stowarzyszenia podpisywać będą w ten sposób, że pod wyciśniętą lub wypisaną firmą z dodatkiem „w likwidacji" podpiszą obaj likwidatorzy. Dzień wpisu: 23. marca 1927.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Stanisławów, dnia 23. marca 1927. 9007

Urzędowa Cedula Giełdy Lwowskiej

Nr. 216 **Czwartek, 17 listopada 1927.** **Notowania z złotych.**

A. Kursa efektów

Giełdy pieniężnej we Lwowie.

KATEGORJE:	Wart. nom.	Ostatnia dywidenda (Kwota)	(Płatna)	Płacą zł.	Żądają zł.	Transakcje
I. Papiery państwowe.						
5% Państw. poż. Konw.	zł 100	—		—·—	—·—	—·—
8% P. zł. z r. 1925 w zł.	zł 100	—		—·—	—·—	—·—
8% 1 zast. Państ. B. Roln.	dol. 100	—		—·—	—·—	—·—
II. Listy zastawne. (bez kuponu bież.)						
8% Banku hip. akc. dol.	dol. 100	—		—·—	—·—	—·—
4½% Akc. Banku hip.	zł 100	skonwert.		—·—	—·—	—·—
4% Akc. Banku hip.	zł 100			—·—	—·—	—·—
4½% Bk. kred. z gal.	przedwoj. za 1000 K	—		—·—	—·—	—·—
4½% Banku Małop.		—		—·—	—·—	—·—
4½% Bk. hip. zemel.		—		—·—	—·—	—·—
4½% Pol. Bk. kraj.		—		—·—	—·—	—·—
4% Pol. Bk. kraj.		—		—·—	—·—	—·—
4% Tow. kred. ziem.	zł 100	skonwert.		—·—	—·—	—·—
4½% Tow. kred. ziem.	zł 100			—·—	—·—	—·—
8% Tow. kred. ziem. dol.	dol. 100	—		—·—	—·—	—·—
III. Obligi. (bez kuponu bież.)						
4½% Komun. P. Bk. kraj.	zł 100	skonwert.		—·—	—·—	—·—
4% Komun. P. Bk. kraj.	zł 100			—·—	—·—	—·—
4% Kolej. lok. P. Bk. kr.	1000 kor.	—		—·—	—·—	—·—
IV. Akcje.		Kwota	Płatna			
a) Bankowe:						
Akcyj. Hipoteczny	m 280	0·08	1/6 27	—·—	—·—	—·—
Bank komercjonalny	m 280	—	—	—·—	—·—	—·—
Małopolski	m 280	0·05	—	—·—	—·—	—·—
Powszechny kredyt.	m 280	—	—	—·—	—·—	—·—
Przemysłowy	zł 100	—	—	104·—	106·—	105·—
Rolniczy S. A.	m 1000	—	—	—·—	—·—	—·—
Ziemski kredytowy	m 280	—	—	—·—	—·—	—·—
Zemelny	m 280	5%	1/5 27	—·—	—·—	—·—
Bank Zw. Sp. Zarobk.	zł 100	4·00	11/5 27	—·—	—·—	—·—
b) Handlowe.						
„Tehate" Tow. akc.	m 1000	0·20	—	—·—	—·—	—·—
c) Przemysłowe:						
Agrohemia f. szt. naw.	m 500	—	—	—·—	—·—	—·—
Browary lwowskie	zł 100	10·00	1/7 27	—·—	—·—	—·—
Chodorów Tow. Akc.	zł 100	10·40	1/2 27	183·—	187·—	185·—
„Chybie" fabryka cukru	m 1000	—	—	—·—	—·—	—·—
Chmielów fabr. porcelany	m 1000	—	—	0·33	0·35	0·34
Fabryka lokomotyw	—	0·03	—	—·—	—·—	—·—
Gafota fabr. obuwia	m 140	0·04	—	—·—	—·—	—·—
Galicja Rafin. nafty	m 140	—	—	—·—	—·—	—·—
„Gazoli a prz. wiert.	zł 20	4·00	15/11 27	—·—	—·—	—·—
Gazy wschodnie"	m 1000	1·00	5/7 27	26.25	27·25	26·50—27·00
Górka fabr. cementu	m 140	—	—	—·—	—·—	—·—
„Gródek" Pom. elektr.	10 zł.	—	—	—·—	—·—	—·—
Karpalit zakłady litogr.	m 140	0·20	1/9 27	—·—	—·—	—·—
Krakus f. wódek Kraków	m 280	0·20	—	—·—	—·—	—·—
Niemojowski fab. pap.	m 1000	0·08	13/5 27	—·—	—·—	—·—
„Nitrat" Zakłady chem.	—	—	—	—·—	—·—	—·—
Oikos S. A. dla prz.-drz.	zł 100	4·00	1/5 27	68·50	70·50	69·00—70·00
Orthwein, Karasiński	m 500	—	—	—·—	—·—	—·—
Parowozy S. A. b. m.	m 500	2·50	—	—·—	—·—	—·—
Pezet Pow. Zakł. bud.	zł 25	—	—	—·—	—·—	—·—
Pocisk zakł. amun.	m 350	—	—	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta prz. wiertn.	m 500	—	—	—·—	—·—	—·—
Pol. Tow. Budow.	m 500	0·10	—	—·—	—·—	—·—
Potęga Tow. huty żel.	m 10000	—	—	—·—	—·—	—·—
Rakszawa fabr. sukna	m 140	—	—	—·—	—·—	—·—
Siersza górn. zakłady	m 140	—	—	—·—	—·—	—·—
Spółka Akc. Wydawnicza	zł 10	—	—	—·—	—·—	—·—
„Strem" Zakł. chem	—	0·275	15/6 27	—·—	—·—	—·—
Tepege górnicze Zakłady	m 700	0·20		—·—	—·—	—·—
Tesp. Tow. ekspl. soli	zł 25	2·50	1/8 27	27·75	28·25	28·00
Trzebinia fabr. maszyn	m 140	—	—	—·—	—·—	—·—
Ursus fabr. motorów	m 500	—	—	—·—	—·—	—·—
Wiła i Ska	m 500	—	—	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski fabr. maszyn	m 1000	1·25	6/1 26	—·—	—·—	—·—

B. Kursa walut i dewiz.

Bilety bankowe płacą zł.	Bilety bankowe żądają zł.	KATEGORJE:	Czeki, przekazy i wpłaty płacą zł.	Czeki, przekazy i wpłaty żądają zł.
—	—	Dolary ameryk. (za 1 S)	—	—
—	—	Dolary kanadyjskie (za 1 S)	—	—
—	—	Dynary (za 100)	—	—
—	—	Funty szterlingi (za 1 Ł)	—	—
—	—	Franki belgijskie (za 100)	—	—
—	—	Franki francuskie (za 200)	—	—
—	—	Floreny holenderskie (za 100)	—	—
—	—	Franki szwajcarskie (za 100)	—	—
—	—	Korony austrjackie (za 100.000)	—	—
—	—	Korony czesko-słow. (za 100)	—	—
—	—	Korony duńskie (za 100)	—	—
—	—	Korony norweskie (za 100)	—	—
—	—	Korony szwedzkie (za 100)	—	—
—	—	Korony węg. (za 100.000)	—	—
—	—	Lei rumuńskie (za 100)	—	—
—	—	Liry włoskie (za 100)	—	—

C. Kursa zbożowe.

Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania	Kursa ustalone na podstawie: cen giełdowych od	cen giełdowych do	cen rynkowych do	cen rynkowych do
Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—760 gr.	—·—	—·—	46·25	47·25
Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr.	—·—	—·	44·50	45·50
Żyto małolskie ex 1927 690 gr.	—·—	—·—	37·50	38·50
Jęczmień małopolski browarniany 670 gr.	—·—	—·—	38·00	40·00
Jęczmień małop. przemiałowy 640 gr.	—·—	—·—	33·50	35·50
Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr.	—·—	—·—	31·00	32·00
Owies małopolski ex 1927 450 gr.	—·—	—·—	34·50	35·50
Kukurudza rumuńska	—·—	—·—	31·50	32·00
Ziemniaki rafowane	—·—	—·—	6·50	7·25
Fasola biała	—·—	—·—	45·00	55·00
Fasola kolorowa	—·—	—·—	40·00	50·00
Fasola krasa	—·—	—·—	56·00	66·00
Groch 1/2 Victorin	—·—	—·—	60·00	66·.0
Groch połny	—·—	—·—	40·00	50·00
Bobik	—·—	—·—	34·50	35·50
Mieszanka pastewna w ziarnie	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano słodkie krajowe prasowane	—·—	—·—	7·50	8·50
Słoma prasowana	—·—	—·—	4·25	4·75
Hreczka	—·—	—·—	36·25	37·25
Len	—·—	—·—	63·00	66·00
Łubin niebieski	—·—	—·—	—·—	—·
Rzepak ozimy ex 1927	—·—	—·—	61·50	62·50
Mąka pszenna 40% } brutto za netto łącznie z workami } Loco Lwów	—·—	—·—	81·00	82·00
Mąka pszenna 50%	—·—	—·—	76·00	76·50
Mąka żytnia 65%	—·—	—·—	—·—	59·00
Grysik kukurudzianny	—·—	—·	52·00	53·00
Mąka kukurudziana	—·—	—·—	34·75	35·75
Otręby żytnie netto bez worka	—·—	—·—	24·25	25·25
Otręby pszenne netto bez worka	—·—	—·—	24·25	25·25
Kasza hreczana 50% całówek 50% połówek	—·—	—·—	73·00	74·50
Kasza jaglana	—·—	—·—	71·25	75·25
Kasza jęczmienna	—·—	·—	62·00	66·00
Pęcak	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso krajowe	—·—	—·—	37·25	39·75
Makuchy lniane	—·—	—·—	46·50	47·50
Koniczyna czerwona krajowa naturalna	—·—	—·—	270·00	300·00
Mak niebieski	—·—	—·—	115·00	135·00
Mak siwy	—·—	—·—	170·00	1·80
Worki jutowe wyr. Stradom. Warta	—·—	—·—	1·65	1·70
Częstochowianka 75 kg. za sztukę	—·—	—·—	15·0	1·60
Worki używane dobre, za sztukę	—·—	—·—	00·85	1·05

Biuro Giełdy. *Dyrektor Dr. PANETH.*

Komunikaty giełdowe.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 17 listopada 1927.

Sytuacja na rynku akcyjnym bez zmiany. Ruch nadal mały. — Kursa chwiejne. Akcje bankowe i papiery procentowe bez obrotów. W zaofiarowaniu: Chybie po 6·20, Ćmielów po 0·37, Gazolina po 34·50. Poszukiwano akcji Pocisk. Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal. Usposobienie rezerwowe.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 17 listopada 1927.

Polski Bank Przemysłowy 105·00. Chodorów 185·00, Ćmielów 0·34, Gazy wsch. 26·50, 27·00, Oikos 69·00, 70·00, Tesp. 28·00.

PRZEDGIEŁDA KRAKOWSKA.

Lwów, 17 listopada 1927.

Bank Przemysłowy 99·00—102·00, Zieleniewski 22·20—22·40, Górka 87·00—89·00, Siersza górn. 9·40—9·55, Chodorów 183·00, Chybie 6·15, 6·20, Bank Polski 154·50 do 155·00, Cegielski 51·50 — 52·00, Tendencja utrzymana. Dolar 8·88 — 8·885. Tendencja utrzymana.

PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Lwów, 17 listopada 1927.

Bank Polski 155·50—155·00, Cukier 89·60, Węgiel 115·00—114·50, Pocisk 3·20, Starachowice 72·00—71·00, Żyrardów 18·25. Tendencja słaba. Dolar 8·88⅛ prywatnie. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 17 listopada 1927.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Ceny utrzymane na wysokości ostatnich notowań. Tendencja utrzymana usposobienie bez ochoty.

Drukarnia Polska B. Wysłoucha, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telef. 29-19, pod zarządem Władysława Germana.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.